Nr 170. Kraków, 29 Lipca — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . 2 złr.
„ od 1 Sierp. do 30 Września . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2·50 c.
Od 1 Sierp. do końca Września . „ 5 — „

Kraków 28 lipca.

Pamiętamy czasy, kiedy w Niemczech wietrzono wszędzie demagogów: najniewinniejsze słówko, najluźniejsza myśl uchodziły za dowód tajnego spisku, a na kogo raz padło podejrzenie, że jest demagogiem, ten mógł być pewnym, że nie znajdzie spokoju w granicach całej Rzeszy niemieckiej, wszędzie go trapić będą i nie pozostaje mu nic innego, jak uchodzić z ojczyzny. Znane wyrażenie: „I w szaleństwie jest metoda“, dałoby się tu zastosować, gdyby istotnie rządy niemieckie podlegały takiej chorobie umysłowej, którą dotknięci widzą do koła siebie dłonie gotowe do zadania ciosu zabójczego. Ale choroba ta była udana. Posługiwano się wmówioną obawą, aby wytłumaczyć i usprawiedliwić wszelkie kroki policyjne dla stłumienia najsłabszych nawet zachcianek wolności. Dwukrotnie przez taką udaną chorobę przechodziły dawniej Niemcy: raz po upadku Napoleona I, gdy należało spełnić obietnice dane przez Fryderyka Wilhelma III w chwili powołania ludu pod broń przeciw Francyi; drugi raz, gdy po rewolucyi lipcowej zalatywał od Francyi powiew wolności.

Jak zaś wtenczas wietrzono wszędzie demagogów, tak dziś wietrzą jezuitów; zmieniły się nazwy, rzecz pozostała ta sama i cel ten sam. Idzie i teraz o stłumienie wolności.....

Ale wtedy przewodniczyła Austrya w Niemczech. Ona więc używała tej metody w polityce także zagranicznej, i na tej metodzie polegała tajemnica przewagi Metternicha.

Dziś Bismark tej samej trzyma się drogi i używa tej metody zarówno w wewnętrznej polityce dla stłumienia wolności, jak w zagranicznej dla rozszerzenia swojej władzy. Ściga też niby Jezuitów w Szwajcaryi, Belgii, w Hiszpanii; we Francyi tylko daje im pokój, wiedząc dobrze, że przymnożyłby im tylko zwolenników. Przeciw Francyi innej przeto użyć zamierzył broni, bo broni dyplomatycznej.

Jak zamach Kullmanna posłużył mu w kraju, tak rozstrzelanie kapitana pruskiego Schmidta przez Karlistów nastręcza mu sposobność do mięszania się w sprawy Hiszpanii.

Hiszpania stała się już raz bezpośrednią przyczyną wojny francusko-niemieckiej; teraz ma ona posłużyć do rozbudzenia nowych nieporozumień Niemiec z Francyą. Równocześnie też z Berlina i Madrytu podnoszą się skargi na Francyę o udzielanie pomocy Karlistom. Zkąd zaś taka niechęć Prus do Karlistów, którzy żadnej nie mają z rządem pruskim styczności? Pominąwszy już, że Don Carlos stanąłby na drodze ponowieniu kiedyś kandydatury hohenzollernskiej na tron hiszpański, trzymanej w odwodzie jako remedium po liśnych rewolucyach, przez jakie Hiszpania przejść jeszcze może, przywrócenie tronu na półwyspie Pirenejskim mogłoby stać się przykładem dla Francyi. Republika francuska bardziej zaś odpowiada interesom Prus niż monarchia, bo wycieńcza siły narodu w zapasach stronnictw ubiegających się o władzę.

Monarchia francuska stałaby się wnet ogniskiem skupiającem w sobie interesa wszystkich państw, które potęga Prus niepokoi. Republika takiem ogniskiem stać się nie może, a przynajmniej nie za dzisiejszego pokolenia. W obawie przed powrotem monarchii we Francyi i Hiszpanii, wiąże rząd pruski interesa swoje z Serranem, jakby je wiązał z każdym innym naczelnikiem rządu tymczasowego; znośniejszym mu też we Francyi Thiers czy Mac-Mahon aniżeli Bourbon albo Orlean. Jak dziś przeciw Don Carlosowi, tak srożył się był przeciw hr. Chambordowi i książętom orleańskim z powodu zjednoczenia obu linij i nie dozwolił księciu Aumale zwiedzić pobojowisk Sedanu, chociaż szło tylko o naoczne rozpoznanie położenia ze względu na proces Bazaina.

Równocześnie, kiedy organa rządowe pruskie występują przeciw Francyi, oskarżając ją o dostarczanie Karlistom broni i amunicyi, organ rządu madryckiego grozi Francyi związaniem się z Prusami. Słaba Hiszpania, która nie może poradzić sobie z powstańcami, nie byłaby wprawdzie groźnym nieprzyjacielem, ale przymierze niemiecko-hiszpańskie mogłoby sprowadzić Hiszpanii posiłki z Niemiec i ustalić wpływ niemiecki na półwyspie pirenejskim. Nie łatwo podjąłby się tego kosztownego zadania rząd pruski, woli więc tylko pośrednią nieść pomoc Serranie, wysyłając eskadrę swoją na zatokę kantabryjską dla zatamowania Don Carlosowi dowozu broni i amunicyi. Organa rządu pruskiego dają za powód swej ku Don Carlosowi niechęci, że jest narzędziem w rękach jezuitów. Może parlament niemiecki da się skłonić do uchwalenia funduszów na wyprawę przeciw jezuitom w Hiszpanii, a wtedy wykazałoby się jasno, iż w tej obawie przed jezuitami jest metoda polityczna, która do dalszych planów zmierza, niż ustalenie się władzy Serrana. Bądź co bądź, wysłanie flotylli pruskiej na brzegi Biskai jest ważnym krokiem mogącym wywołać zawikłania, jeśli nie nową wojnę. A wszystko to z powodu wietrzenia przez rząd pruski jezuitów.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Kraków 27 lipca.

Zapowiedziana krajowa konferencya nauczycielska, jak to w sprawozdaniach w dzienniku waszym umieszczanych czytać było można, pierwsza w tym rodzaju w kraju naszym, miała za zadanie rozpatrzyć naglące sprawy szkół ludowych krajowych i podać wskazówki do dalszego szybkiego rozwoju tychże szkół. Coraz bardziej wzmagająca się liczba nowych zakładów naukowych, nowa metoda nauczania oparta na najnowszych zdobyczach na tem polu, narodowy charakter nauczania ludowego, nadany szkole tak ustawami zasadniczemi państwa, jak i ustawami krajowemi przez NPana przed rokiem sankcyonowanemi, wszystko to wywołało potrzebę takiego porozumienia i nagromadziło nawał spraw wymagających załatwienia przez taką reprezentacyę krajowego nauczycielstwa. Jakkolwiek zakres spraw tak przez Radę szkolną krajową, jakoteż przez szczególne okręgi szkolne i pojedynczych członków na konferencyę podany, był bardzo wielkim, a czas czterodniowy zbyt małym, aby tej olbrzymiej pracy podołać, to jednak uznania godna gorliwość członków konferencyi umiała, że tak powiemy, podwoić, a nawet potroić usiłowania, aby najważniejsze sprawy gruntownie rozpatrzyć, a wszystkie załatwić, tak, iżby o każdej swe zdanie dokładnie wypowiedzieć mogła. Pracowano też od świtu do nocy, bo obok plenarnych posiedzeń, których na każdy dzień dwa przypadło, pracowały po kilka godzin dziennie sekcye dydaktyczno-podagogiczna i administracyjna, komisya do seminaryów nauczycielskich, komisya do rozpatrzenia planu ministeryalnego dla szkół wydziałowych, oraz podobnaż komisya dla szkół pospolitych. Wszystkie te komisye spełniły w zupełności postawione sobie zadanie. Nie wątpimy ani na chwilę, że tak pracowicie i z takiem poświęceniem się członków odbyta konferencya niezawodnie nie będzie bezskuteczną; wiele zdrowych i koniecznych zmian korzystnie na rozwój szkoły wpłynąć musi, a gdybyśmy nawet przypuścili, że z różnych względów nie wszystkie wnioski i uchwały konferencyi zostaną w życie wprowadzone i korzyść nie zaraz będzie widoczną, to jednak nikt nie zaprzeczy, że zapatrywanie się i zasady otwarcie a bezstronnie przez nauczycieli wypowiedziane, wielce ułatwią zadanie władz szkolnych, dając im bardzo cenne wskazówki, jak sobie na drodze dalszego rozwoju oświaty poczynać mają, aby taka praca na pożytek kraju wyjść mogła. Obok tych niezaprzeczenie wielkich korzyści, jest jeszcze jedna i to najważniejsza, a tą jest podana sposobność porozumienia się i wzajemnego poznania samych nauczycieli między sobą. Porozumienie takie jeżeli kiedy, to teraz było bardzo na czasie, było koniecznem; szkoły nasze zwrócone na nowe tory od czasów ustanowienia krajowej najwyższej magistratury szkolnej, zmuszone zerwać z dawną tradycyą, nasuwały wielu nauczycielom liczne wątpliwości i przeszkody, których nic nie mogło skuteczniej usunąć, jak właśnie takie świeże, otwarte wypowiedzenie zdań; przyczyniło się ono wiele do jasnego przedstawienia obecnego stanu szkół, podało sposobność do obmyślenia środków polepszenia tego stanu, a wreszcie wpłynęło na harmonijne ujednostajnienie planu we wszystkich szkołach, w czem dotąd najbardziej szkoły nasze chromały. Porozumienie się takie nie stanie się udziałem jedynie samych tylko członków konferencyi, ale udzielone przez delegatów swoim wyborcom, do czego ci są obowiązani, ogarnie wszystkich nauczycieli całego kraju, i w tem jest właśnie ów największy i najważniejszy cel takich konferencyj,

W zakończeniu wypada podnieść tę pocieszającą okoliczność, że jakkolwiek była to pierwsza dopiero w naszym kraju konferencya, gdzie nauczycielstwo miało sposobność złożyć dowody swej znajomości form parlamentarnych i dojrzałości politycznej, to jednak tak z jednej strony takt przewodniczącego, jak z drugiej strony godność i poważne zachowanie się całego zgromadzenia nadawały posiedzeniom ową cechę wyrobionych parlamentarnie i rutynowanych ciał politycznych, jakie cechują zgromadzenia długą na tem polu praktykę posiadające.

Na poparcie tego twierdzenia podnieść wypada, iż w obradach może czasami za długich trzymano się zawsze ściśle tematu, nie pozwalano sobie żadnych na czyjąbądź szkodę wycieczek, nie drażniono niczyich uczuć religijnych lub narodowych, jakkolwiek w dzisiejszych stosunkach mało ciał obradujących może się takiem poszanowaniem przekonań poszczycić.

Uważaliśmy za stosowne zwrócić na to uwagę, bo są to okoliczności, które dobrą rokują przyszłość tej młodej instytucyi, jeżeli na tej drodze wytrwale postępując, nigdy nie zboczy od celu, jaki jej wytknięto, tj. postawienia sprawy oświaty ludowej na wysokości wymagań dzisiejszych i potrzeb narodowych.

Warszawa 25 lipca.

Pożary, o których już raz pisałem do was, przybierają straszne rozmiary. Z różnych stron kraju najbardziej niepokojące otrzymuję szczegóły. Wiele miast w Królestwie zgorzało do szczętu prawie, jak: Siedlce, Staszów, Pinczów, Chmielnik, Opatów, Łomża, Hrubieszów i wiele innych. Wiele znów miast dotkniętych zostało pożarami, które chociaż nie całkiem w perzynę je obróciły to przecież znaczne sprowadziły straty. Do ostatnich należy i Warszawa, gdzie już dawno niepamiętamy tak wielkich i częstych pożarów, jak w bieżącym roku.

Ta wielka ilość pożarów, jakkolwiek stanowi znaczną klęskę materyalną, nie sprawiałaby jeszcze tak silnego wrażenia, gdyby nie okoliczności im towarzyszące. Palą się nietylko miasta, ale i wsie, a wszędzie prawie pożary są z góry zapowiadane. W bardzo wielu miejscach znajdują kartki pisane po polsku lub żydowsku, a grożące pożarem miast. Niektóre z tych plakatów noszą na sobie piętno jakiejś złośliwej lekkości, jak n. p. jestem sobie chwat żwawy i spalę świat cały. Plakaty niekiedy donoszą od jakiego domu ma się pożar rozpocząć, jak to wiem iż miało miejsce w Olkuszu, a podobno i gdzieindziej. W Kielcach przez kilka dni zrzędu po dużym pożarze, w którym spaliło się cztery domy, podpalano miasto codziennie, i nieulega wątpliwości, że wybuchające ognie nie są wcale przypadkowe, ale są jakimś rozmyślnym potwornym spiskiem ogniowym.

Nie można sobie wystawić przerażenia, jakie tu opanowuje ludność z powodu pożarów. W każdym nieznajomym, przybywającym do miasta lub wsi ludność widzi podpalacza, obawia się go, lęka i ze drżeniem myśli o przyszłości. W wielu miastach od dwóch tygodni mieszkańcy siedzą spakowawszy rzeczy, nie kładąc się spać i oczekując tylko chwili, w której dzwony uderzą na trwogę i na znak, że czas już wynosić się z domów. Gdzieindziej obywatele pełnią straż dniem i nocą, i to wielkiemi gromadami, chcąc przez tę ostrożność zapobiedz niebezpieczeństwu, które za bardzo groźne poczytują.

Pomimo, że widoczną jest w tej klęsce ukryta ręka silnej bandy złoczyńców, dotychczas nie można nawet dorozumiewać się ani celu podpalań, ani tak szeroko rozgałęzionego spisku. Wszyscy zadają tu sobie pytanie: kto podpala, i nikt nie umie na to odpowiedzieć. Wprawdzie miasta nasze i wioski tak są budowane, że ogień zapuszczony przy okolicznościach trochę sprzyjających łatwo całe miasta od razu ogarniać może, to przecież wiele drobnych wskazówek, jak np. plakaty grożące ogniem dowodzą, że istotnie mamy do czynienia z klęską wychodzącą po za sferę zwykłych objawów.

Zachowanie się policyi w tem wszystkiem zupełnie bierne. Nie złapano nikogo, nawet śledztwa nie prowadzą, a ze swej strony rząd żadnych środków ostrożności nie przedsięwziął. Z tego to powodu opinia publiczna, albo wprost rząd oskarża o udział w tym akcie zniszczenia, albo też bezczynność policyi uważają tu za dowód, że rządowi niszczenie Królestwa na rękę przychodzi.

Rzeczywiście nie można wiedzieć, ani przesądzać o podstawach działania podpalaczy; to wszakże jest faktem, że przyszły one do nas z Rosyi, gdzie znowu w tym roku nigdy nie bywałe przyjęły rozmiary. Sama Moskwa w jednym czerwcu poniosła strat na blisko $2\frac{1}{2}$ miliona rubli, czyli przeszło dwa razy tyle co zwykle przez ogień traci w ciągu całego roku. Nie pomaga tam liczna policya i straż ogniowa i mieszkańcy także przerażeni, po przedmieściach mianowicie boją się kłaść do łóżka i rozbierać na noc. Z każdej gubernii takie same smutne dochodzą wieści.

Z Rosyi klęska pożarów posuwała się zwolna ku zachodowi i zanim nawiedziła Królestwo przeszła przez Litwę i Ruś, gdzie wiele miast zniszczyła.

Są tacy co widzą w pożarach powtórzenie się socyalnych dążności z przed lat dwunastu; inni znowu przypisują to wprost emulacyi towarzystw ubezpieczeń, które chcą się wzajemnie podkopywać i do bankructwa doprowadzać przyczyniając tak ogromne straty. W każdym razie jest to objaw dzisiejszy naszego publicznego życia, który zajmuje i trwogą przyjmuje bez wyjątku wszystkich.

Poznań 23 lipca.

Zamach Kullmanna nie przestaje być wyzyskiwany do celów policyi politycznej przeciw katolikom. Poruszenie wszystkich na raz spraw mających związek z zakładami katolickiemi i prześladowania coraz rozleglejszy przybierające rozmiar są najlepszym dowodem, że jak już dość głośno twierdzą, zamach ten był zrobiony w pewnym celu „*un coup monté*“. Kuli nie znaleziono, a ktoś dowcipnie powiedział, że utkwiła aż w Walhalli niemieckiej, zbudowanej w Bawaryi. Mimo okazania się niewinności X. Hauthalera nie przestają organa rządowe obwiniać księży o autorstwo zamachu, a rzecz zabawna, że także twierdzą, iż Kullmann był wielkim zwolennikiem don Carlosa!

Duchowieństwo nasze prawie bez żadnego wyjątku, bo parę ledwie nazwisk usuwających się naliczono, jak X. Dulińskiego, który zupełnie przeszedł do obozu pruskiego i pisuje często listy do *Posener Ztg*, przystępuje do aktów oświadczających się za kapitułami katedralnemi, które odmówiły wybrania administratorów dyecezyj; z drugiej strony czekają niemal każdego kapłana więzienie albo grzywny, albo wygnanie, i za tem idzie zamykanie kościołów i szkół, zabór majątków kościelnych. Otóż i X. kanonik Korytkowski, pełniący obowiązki oficyała w Gnieznie, skazany został na 9 miesięcy więzienia i na wygnanie w ciągu 24 godzin z zabronieniem przebywania we wszystkich wschodnich prowincyach państwa. Nie wiemy, jak to pogodzić, bo wyroki dwóch władz, jednej sądowej, drugiej administracyjnej zostają z sobą w sprzeczności. Sąd zażądał uwięzienia, a naczelny prezydent kazał wywieść obżałowanego.

Mam niejakie wiadomości o naszym Arcypasterzu od osoby, która świeżo miała sposobność widzenia go w Ostrowie. Pisze mi ona między innemi:

„O dostojnym więźniu ostrowskim chwała Bogu, jak najlepsze mogę dać wiadomości. Mimo nadzwyczajnych upałów, które w murach więziennych bardzo się czuć dają, zdrowie jego jest dotąd niezachwiane, a co więcej, hart duszy, pokój serca i wesołość usposobienia nie odstąpiły go ani na chwilę. Kto tylko ma szczęście widzieć się z ofiarą świętej sprawy, nabiera nowych sił moralnych, a wychodzi z więzienia z tem przekonaniem, że Pan Bóg już teraz łaskami swemi stokrotnie wynagrodził tego, co dla imienia bożego został prześladowany“.

Sprawa upadłości Tellusa o tyle postąpiła, że dzięki pomocy obywatelskiej udzielonej w tym celu hr. Bnińskiemu, tenże jako jeden z firmowych wystąpił z propozycyą akordu; o ile sądzić można, ofiara proponowana poszkodowanym wynosi około 80% i o ile z rozmów sądzić można, interesenci uznając potrzebę podzielenia z firmowymi tej klęski krajowej, chętnieby na tę propozycyę przystali, gdyby owe 80% bezwłocznie, a przynajmniej do końca roku bieżącego wypłaconemi zostały. Propozycya tak jak dziś jest zrobioną, odrzuconą zostanie niezawodnie z powodu, że tylko część ofiarowanych procentów ma być przez projektujących wypłaconą, a druga ma być pokrytą naturalnie bez oznaczenia daty, z masy konkursowej, acz zdaje się pewnej, ale niewiadomo, w jakim czasie zrealizować się mogącej. Firmowi od razu by akord otrzymali,

---

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

(Ciąg dalszy).

Tak więc Napoleon poświęcał Polskę bez skrupułu, bez wstydu przed sobą samym a w tymże to samym czasie w przechodzie z pod Eylau do Osterody, z Liebstadt 20 lutego pisał do Fouchégo o Kościuszce, że jest głupcem, iż mu ślepo nie zaufał. Co więcej, od tychże samych Polaków, których sprzedawał wrogom, wymagał nowych jeszcze ofiar dla ocalenia swojej armii głodem zagrożonej i wymagał ich z dumą, jak gdyby miał do tego najsłuszniejsze prawo. Ciekawy pod tym względem jest list następny, który pisał do Talleyranda 12 marca z Osterody, to jest w trzy dni po powyżej przytoczonym:

„Mam 300,000 racyi sucharów w Warszawie, a trzeba dni ośm, żeby z Warszawy przybyć do Osterody. Rób WPan cuda, ażeby mi odstawiano po 50,000 racyi codziennie; staraj się także, żeby mi przesyłano po 2,000 kwart wódki codziennie. W dzisiejszym stanie rzeczy, los Europy zależy od środków wyżywienia wojsk. Moje największe rachuby są temu zadaniu poddane. P o b i ć R o s y a n m a j ą c c h l e b b ę d z i e d l a m n i e i g r a s z k ą d z i e c i n n ą. Mam miliony i nie pożałuję je sypać ażeby go mieć. Co tylko zrobisz to uznam za dobre, byleby tylko za odebraniem tego listu przesłano mi przez Zakroczym i Mławę 50,000 racyi sucharowi 2,000 kwart wódki. Trzeba na to 80 wozów dziennie płacąc je na wagę złota. J e ż e l i p a t r y o t y z m P o l a k ó w n a p o d o b n e w y s i l e n i e s i ę n i e z d o b ę d z i e, t o n i e n a w i e l e o n i s i ę p r z y d a d z ą *(Si le patriotisme des Polonais ne peut pas faire cet effort, ils ne sont pas bons à grand chose)*. Zlecenie jakie WPanu daję jest ważniejszem niż wszelkie negocyacye na świecie... Te 300,000 racyj sucharów i te 18 lub 20,000 kwart wódki, które mogą nam być odstawione w ciągu kilku dni, oto jest co zniweczy kombinacye wszystkich mocarstw“ *).

Ci to Polacy, których tak bardzo lekko traktuje w tym liście, tylko co znakomitą oddali mu byli posługę na polu bitwy. Dąbrowski z trzema tylko tysiącami ludzi wziął był dnia 23go lutego wstępnym bojem Tczew, zabrał 7 dział i 600 jeńców a sam został rannym. Napoleon nie mógł takiego faktu zataić, ogłosił go w buletynie z 28 lutego a w rozkazie dziennym z tegoż samego dnia przyznał, że nowi żołnierze polscy z ładunkami w kieszeni, bo ładownic nawet jeszcze niemieli, walczyli jak stare pułki francuskie; potwierdził to rozdawszy między najwaleczniejszych 14 krzyżów legii honorowej, lecz to wyrządzenie sprawiedliwości nie było zupełnie bezinteresowne z jego strony. Potrzeba mu było zachęcić Polaków, bo 1 marca wysłał Zajączka pod Neidenburg dla osłonięcia prawego skrzydła wielkiej armii i utrzymania komunikacyi z Warszawą z nowszemi jeszcze batalionami niż te, które zdobyły Tczew. Co do dostaw, obywatele kraju z Komisyą rządzącą na czele dowiedli mu, że patryotyzm polski, lubo haniebnie złudzony, na większe jeszcze wysilenia zdobyć się może, aniżeli te, których od niego wymagał; nietylko bowiem żądane 300,000 racyj sucharów i 20,000 kwart wódki zostały mu dostawione, ale przez cały czas pobytu jego w Osterodzie i Finkensztejnie szły nieustanne dostawy do głównej armii francuskiej sucharów i wódki z Warszawy i różnych punktów nad Wisłą, wodą i lądem. Skupowano wódkę w całym kraju, a woły do przewozu aż w Szląsku. Wybicki wysłany został do Płocka dla ściągania z tego jednego departamentu żywności dla korpusów Massena, Davousta i legii Zajączka również jak dla urządzenia szpitali dla chorych żołnierzy, których liczba codziennie w ogromnej proporcyi się zwiększała. Napoleon mu powiedział w Finkensztejnie wobec oficerów swojego sztabu: „Gdyby nie Wybicki, tobym z głodu umarł.“ Tymczasem zaś sam rozpoczęte negocyacye dalej prowadził. Szczęściem dla jego sławy król Pruski po dosyć długiej zwłoce bezecne jego propozycye odrzucił, podpierany przez cesarza Aleksandra i mężną żonę swoją królową Ludwikę. Została jedna Austrya do której mógł się jeszcze odwołać, ale już i z tej strony mało miał złudzeń. „Austrya, pisał z Osterody do Talleyranda, w końcu marca, obawia się nas, ale nas nienawidzi, uzbraja się, ażeby w razie gdybyśmy ponieśli klęskę korzystała z niej. Jeżeli odniesiemy wielkie zwycięstwo na wiosnę to tak się znajdzie jak p. Haugwitz (minister pruski) nazajutrz po bitwie pod Austerlitz, ale niech wojna przybierze tylko obrót wątpliwy to ją zobaczymy pod bronią na tyłach naszych. Trzeba jednak znaglić ją, żeby oświadczyła wyraźnie czego chce. W rzeczy samej dziwne to jest, że niechce się teraz z nami ułożyć i korzystać z chwili, kiedy jesteśmy panami Prus, ażeby z naszej ręki odzyskała co jej niegdyś wydarł Fryderyk.“ *) Teraz nie część Szląska, ale cały Szląsk jej ofiarował i to darmo, o Galicyi w tym liście już nie ma mowy; nie dosyć na tem, nie pomny na poprzednie zastrzeżenie swoje, tyczące się całości Turcyi, która dla niego utrzymywała walkę z Rosyą i Anglią, rzuca Austryi w ofierze Mołdawie i Wołoszczyznę; oświadcza przytem gotowość zwrócenia jej Dalmacyi w zamian za inne terytoryum. Propozycye te przesłane zostały gabinetowi wiedeńskiemu przez bar. Vincent. W odpowiedzi Stadion kazał mu oświadczyć Talleyrandowi, iż rząd austryacki wdzięcznym jest cesarzowi Francuzów za dobre jego chęci, ale przyjąć nie może pożytków jakie Austryi ofiaruje, bo pociągnęłyby za sobą wojnę albo z pobratymcami Niemcami, albo ze sprzymierzeńcami Rosyanami, a wojny Austrya nie chce z nikim i za żadną cenę, bo uznaje się w niemożności prowadzenia takowej. Pokoju tylko życzy sobie, jedynie pokoju, przekładając go nad najpiękniejsze nabytki, a na dowód tego ofiaruje Cesarzowi swoje pośrednictwo przy gabinetach: berlińskim, petersburskim i londyńskim. Napoleon postrzegał w tej propozycyi pretekst ze strony Austryi wmieszania się do wojny i nic więcej; tak jednak ufność jego w pomyślnym skutku wojny była zachwiana, iż pomimo tego w najgrzeczniejszych wyrazach propozycyę przyjął. List jaki w tym względzie pisał do Talleyranda cechuje wybitnie stan jego umysłu w tej chwili. „Ta propozycya — są słowa jego — jest nieszczęściem dla nas, bo zapowiada nam zjawienie się armii austryackiej nad Odrą i Elbą, podczas gdy my będziemy nad Wisłą, ale odrzucić jej niepodobna. Byłoby to w sprzeczności z naszemi ciągłemi oświadczeniami, iż pragniemy pokoju; a co gorsza, przyspieszyłoby to interwencyę Austryi. Uraza bowiem, jaką by uczuła z naszej odmowy, popchnęłaby ją do rezolucyi bezzwłocznej.“ Ale im więcej się upokarzał ten zdobywca tak pyszny w chwilach pomyślności, tem wyżej głowę podnosił północny jego współzawodnik car Aleksander. O żadnych umowach słyszeć on nie chciał, pewny, że położy koniec tryumfom Napoleona wśród bagnisk pruskich — i w rzeczy samej tak by się prawdopodobnie było stało, gdyby miał do wyprowadzenia do boju ze sto tysięcy wojska w miesiącach marcu, kwietniu i na początku maja; ale nie miał ich w tej porze, a czas był za Napoleonem.

Cesarz Francuzów przeniósł w miesiącu kwietniu kwaterę swoją z Osterody do Finkensztejnu, ażeby być bliżej oblężonego Gdańska i osłaniać operacye oblężenia przed odsieczą ze strony Rosyi. Stralsund przestał już być groźnym dla niego. Marszałek Mortier, wysłany z swoim korpusem przeciw temu miastu, podsunął się pod jego mury, a król Szwedzki, zniechęcony przeciw Anglikom, że mu obiecanej pomocy nie dostarczali, posłał rozkaz jenerałowi Essen, ażeby dłużej nie wojował i zawarł z Francuzami zawieszenie broni. W skutku tego Stralsund i całe terytoryum Pomeranii szwedzkiej zostały zneutralizowane. Na lewem skrzydle armii Gdańsk jeden już tylko niepokoił Napoleona. Zdobycie tego warownego portowego miasta było dla niego pierwszym warunkiem pomyślniejszego obrotu toczącej się wojny.*) Dla przyspieszenia takiego rezultatu posłał w pomoc marszałkowi Lefevre naprzód korpus Lanna, a następnie jeszcze Mortiego, gdy ten po zawartem ze Szwedami zawieszeniu broni mógł być w innej stronie użyty. Sam z Finkensteinu kierował operacyami oblężenia. Nieczynność armii rosyjskiej dodawała mu otuchy. Wojsko, które trzymał w pogotowiu do walki, wypoczywało spokojnie wśród obfitości, którą zawdzięczał poświęceniu rządu i obywateli w Polsce, i wzmagało się coraz nowemi posiłkami przybywającemi z Francyi. Przybywała i legia włosko-polska; na początku maja była w Szląsku i oznajmiła przybycie swoje świetnym czynem wojennym. Rozbiła pod Strzygowem (14go maja) 2000 Prusaków, z których pojmała

*) Thiers. Histoire de Consulat et de l'Empire, Tom VII p. 412—413 i Corresp. de Napoleon XIV p. 540.

*) Thiers Hist. du Cons. et de l'Empire VII p. 461.

*) Le siege de Dantzig; c'est pour le moment la grande affaire“, pisał 21go kwietnia do Talleyranda. Correspondences de Napoleon, XV. p. 157.

gdyby zaproponowali, płacimy np. do końca roku 75—80% gotówką, a interesenci zrzekają się na ich korzyść dalszych pretensyj do masy konkursowej, czemby firmowi częściowo acz powoli ogromne swe straty odbili — w innej formie akkord z pewnością acz tyle pożądany, do skutku nie przyjdzie.

Naczelnik krajowej Dyrekcyi poczt zamianował: oficyałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych Fryderyka Meyera dla Kołomyi, a Jana Kulińskiego dla Lwowa, asystentami pocztowymi poczmistrza z Dobrosina Belę Hrabara dla Tarnopola, a praktykanta pocztowego Jana Szydłowskiego dla Podwołoczysk, nareszcie praktykantem pocztowym ekspedytora pocztowego Bronisława Ochęduszkę dla Lwowa, i udzielił temuż adjutum podobnie jak praktykantom pocztowym Teodorowi Mokrzyckiemu, Bazylemu Potelickiemu i Janowi Surowieckiemu.

Wiedeń 27 lipca. *Pester Lloyd* zamieścił artykuł pióra jak się zdaje wojskowego, w którym donosi o zmianach, jakie zaprowadzić ma nowy minister wojny w instytucyi jednorocznych ochotników. Według rzeczonego artykułu nie ma być zmienioną sama ustawa o jednorocznych ochotnikach, lecz w drodze rozporządzenia mają uledz zmianie przepisy, wprowadzające pomienioną ustawę w życie, a to w celu usunięcia złego, które praktyka wykazała. Zmiana ta ma się na tem zasadzać, iż najprzód: jednoroczni ochotnicy nie będą mogli w czasie pokoju awansować na oficerów. Komisye egzaminacyjne mają otrzymać polecenie większej ścisłości w egzaminowaniu, a jednoroczni ochotnicy, którzy okażą dostateczny postęp tak w teoretycznem, jak praktycznem wykształceniu wojskowem, przeniesieni zostaną do rezerwy swego pułku jako kadeci-zastępcy oficerów i w tym stopniu odbywać będą peryodyczne ćwiczenia, a dopiero w chwili mobilizacyi otrzymają nominacye na oficerów i to w ten sposób, że co do stopnia pierwszeństwo mieć będą przed nimi równocześnie zamianowani kadeci fachowi t. j. nie będący jednorocznymi ochotnikami. Minister wojny miał tutaj na oku tę okoliczność, że kiedy kadet z powołania musi ukończyć szkoły fachowe i służyć przynajmniej cztery lata, aby zostać oficerem, jednoroczny ochotnik wśród o wiele wygodniejszych stosunków i po daleko łatwiejszym egzaminie już po jednym roku osiąga ten sam rezultat. Zamianowany oficerem jednoroczny ochotnik przeskakuje tedy cały szereg dawniej służących i kadetów, którzy częstokroć byli nawet jego nauczycielami, a których całą zbrodnią jest, iż stan wojskowy obrali sobie za powołanie. Otóż środek powyżej przytoczony ma złemu zaradzić.

Dalej ma minister podobno zamiar odebrać prawo wydawania świadectw tym zakładom naukowym prywatnym, których uczniowie nie okazali się zdolnymi w praktyce. Dla wyjaśnienia dodać wypada, że świadectwa te uwalniały ochotników od egzaminu wstępnego przy wejściu do wojska.

Nakoniec zaprowadzoną ma być zmiana co do uczniów i doktorandów medycyny, którzy jako elewi lekarscy odbywają swą jednoroczną służbę; zmiana ta zasadza się na tem, iż na przyszłość będą mogli pełnić swą służbę jednoroczną nie tylko w szpitalach załogowych, znajdujących się w mieście, gdzie jest uniwersytet, ale także w innych szpitalach wojskowych. W ten sposób ma się unikać wielkiego napływu elewów w szpitalach załogowych w Wiedniu, Peszcie, Pradze, Krakowie, Lwowie i Gradcu, aby z jednej strony dać uczącym się sposobność zajęcia się dokładniejszego wykształceniem każdego z osobna, czego dotychczas nie było, a z drugiej strony, aby elewom zostawić miejsce do wykonywania czynności w szpitalu, na czem dobrze wyjdzie służba, a co dotychczas nie da się przeprowadzić, gdyż elewi z powodu swej wielkiej liczby, formalnie stają sobie w drodze. Ponieważ zaś w myśl ustawy wolno jest elewom i lekarzom asystentom (doktorom medycyny) wybierać sobie garnizon, przeto przy przeprowadzeniu tego środka można tylko liczyć na zgłaszających się dobrowolnie. Lecz wtedy wypadnie dać elewom, którzy przez swe oddalenie utracą rok studyów na uniwersytecie, bądź co bądź pewne, stosowne zadośćuczynienie.

Wszystkie te uwagi i wiadomości czerpiemy z wspomnionego artykułu *Pester Lloyda*. O ile są słuszne i prawdziwe, pozostawić należy autorowi i ocenieniu przez ludzi fachowych.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w d. 23 bm. zabrał głos minister skarbu Ghyczy, ażeby odpowiedzieć Huszarowi, który na poprzedniem posiedzeniu żądał wyjaśnienia od niego, o ile prawo wyborcze można zawisłem uczynić od zapłaty zaległych podatków. Przedewszystkiem nadmienił Ghyczy, że wzmianka jednego mowcy, jakoby restancye podatkowe wynosiły 117 milionów, polega na pomyłce drukarskiej w urzędowych wykazach. Dyrekcya skarbowa wydała rozporządzenie, ażeby przy ściąganiu podatków od ludności rolniczej, nie przenoszących kwoty 120 złr. rocznie, postępowano łagodnie. Te względy dla uboższej klasy rolniczej odniosły niestety ten skutek, że w niektórych komitatach nie płacono wcale podatków. Huszarowi odpowiedział Ghyczy, że zgodziłby się na wniosek wstawienia do § 12 noweli wyborczej warunku, iż wyborcy tylko naówczas mają prawo głosowania, jeżeli zapłacą podatki zaległe — gdyby nawet przeciw temu wnioskowi przemawiali wszyscy jego koledzy; wychodzi on bowiem z tego stanowiska, że wykonywanie praw obywatelskich powinno być zawisłem od spełniania obowiązków obywatelskich.

D. 24 b. m. obradowała izba deputowanych sejmu węgierskiego, jeszcze ciągle nad § 12 noweli wyborczej; przemawiało wielu mówców lewicy. Tisza oświadczył, że jeżeli § 12 noweli wyborczej zostanie przyjęty, natenczas zawezwie on całą opozycyę, ażeby wyparła się tej noweli, z którą nie ma nic wspólnego; niechaj prawica — powiedział Tisza — sama uchwala sobie tę ustawę i niechaj na nią spada cały zarzut za przeprowadzenie takiego dzieła; prędzej czy później, musi runąć taka polityka.

— Sejm Zagrzebski zwołany został na dzień 5 sierpnia.

Rosya.

Toczący się obecnie w Petersburgu proces polityczny niema żadnego ważniejszego znaczenia, jest to proces kilku młodych ludzi, którzy usiłowali szerzyć propagandę socyalną Są to wszystko po większej części młodzieńcy szlacheckiego stanu, którzy zamierzali podburzać lud przeciw organizacyi politycznej kraju i klasom uprzywilejowanym. Nazwiska oskarżonych są: Dołguszin, Dmochowski, Panin, Płotnikow, Hamow, Czikow, Sidoracki, Awessałomow, Zimmermann, Obodowska, Sacharowa, Wasiljew. Ostatni jest włościaninem. Przestępstwo ich polega na wydrukowaniu potajemnem trzech odezw: „Do ludu rosyjskiego“, „Jak należy żyć według praw natury i prawdy“, oraz „Do inteligencyi“. Dwie z tych odezw pisać miał Dołguszin i Dmochowski. Śledztwo nie wyjaśniło wielu szczegółów, to wszakże, co jest, wskazuje, iż pięciu z nich brało udział w drukowaniu i rozszerzaniu odezw, mniej zaś winni, albo rozszerzali, albo przechowywali jedynie te odezwy. Planu jakiegoś obszerniejszego działania nie wykryto, chociaż wydaje się, że obwinieni pewne rzeczy zataili. Stosunki ich z młodymi ludźmi, mianowicie ze studentami były liczne, ale propaganda między chłopami prawie żadna i tego co właściwie zwaćby można spiskiem nie było. Rzec można, była to próba propagandy, którą w początkach wykryto.

Co do treści odezw, to odezwa „do ludzi wykształconych“ potępia niemoralność obecnego rzeczy porządku, wzywając ich, aby szli pomiędzy lud podburzać go do protestu na korzyść lepszej organizacyi państwowej. Odezwa kończy się wezwaniem do broni przeciw nieprzyjaciołom ludu, do których zalicza Cara, bojarów i książąt.

Proklamacya, „jak należy żyć według praw natury i prawdy“, wskazuje na równość wszystkich ludzi między sobą i równe ich prawo do posiadania ziemi, występuje więc przeciw osobistej własności; następnie użala się na istniejący porządek, według którego Car jest zależny od możnowładców uprzywilejowanych, którzy go do swoich celów używają. Możnowładcy tymczasem przez przekupione duchowieństwo uczą lud po cerkwiach, że „car, wyniesiony przez ich złość, opiekun ich bezprawia, jest od Boga osadzony na tronie“. Wszystko to przykładami z historyi objaśnione. Nakoniec proklamacya „do ludu rosyjskiego“ wystawia położenie włościan w Rosyi w najsmutniejszym stanie, usiłuje wzbudzić niechęć do ustaw o własności gruntów, i występuje przeciw sposobowi rozkładu podatków i ciężarów pomiędzy klasy społeczeństwa. Wskazuje na ucisk włościan ze strony byłych właścicieli i urzędników, na chęć trzymania ludu w ciemnocie, przypisuje ta odezwa usamowolnienie ludu potrzebie ekonomicznej rządu, który obawiał się po wojnie krymskiej zupełnego bankructwa. Przy tej jednak organizacyi włościan pokrzywdzono, dając im mało ziemi i nakładając wygórowane czynsze. Żeby wyjść z tego położenia, odezwa wzywa lud do buntu, radząc domagać się nowego podziału gruntów, zarządu z reprezentantów ludu, zniesienia czynszów itp. Ostatnia ta proklamacya napisana w sposób przystępny dla ludu, zaopatrzona w wiele tekstów ewangielii, mogła istotnie wywierać pewne wrażenie.

Chociaż propaganda pomiędzy ludem, przynajmniej o ile śledztwo wykryło, nie przybrała szerokich rozmiarów, to wszakże ciekawą jest rzeczą przyjęcie, jakiego odezwy doznały u ludu. Po większej części chłopi utrzymują, że nic nie zrozumieli z tego co im czytano; w jednem miejscu domyślili się, że to rzecz zakazana i w przekonaniu, że te odezwy pochodzą z Polski, chcieli aresztować propagatorów, i puściwszy ich nawet, proklamacyę oddali w ręce policyi; w innem miejscu powtórzyła się podobna scena, tylko bez podejrzywania Polaków; wreszcie byli i tacy co z odezwy pojęli tyle, że Car dał chłopom ziemię, ale nie trzeba płacić czynszów i podatków. Nietylko więc propaganda nie wywołała żadnych zaburzeń, ale nie przejednała nikogo na rzecz propagatorów; jako odezwa tajna wzbudzała obawę następstw złowrogich i przeważnie dostawała się w ręce policyi. Wasilew 18-letni włościanin, który najwięcéj puścił w kurs odezw, nie wiedział dobrze dla czego to czyni, jest to chłop ledwie umiejący czytać, który pracował u Dołguszina, nauczyli go co ma mówić, i to powtarzał, uważając rozszerzenie odezw raczéj za środek zarobku, niż za propagandę.

Główne zeznania w śledztwie poczyniła żona Dołguszina wcale nie oskarżona, oraz Sacharowa, będąca towarzyszką życia Dmóchowskiego i może także innych. Proces jako polityczny toczy się przed oddzielnym wydziałem senatu. W skład sądu, któremu przewodniczy senator Czemadurow, wchodzi jeszcze pięciu innych senatorów, oraz z pomiędzy ludności, stosownie do ustawy o sądach politycznych, marszałek szlachty gubernii Twerskiéj ks. Meszczerski, marszałek powiatowy powiatu opoczeskiego gubernii Pskowskiéj Pomerancow, odeski burmistrz (Gołowa) Nowosilcow, starszyna gminny Zorin. Nowa, niedawno przez nas streszczona ustawa, zniżająca kary za stowarzyszenia tajne, wydana widocznie na ten wypadek, będzie zastosowaną po raz pierwszy. Kary też zapewne nie będą surowe.

Anglia.

Na uczcie w Mansion-House, danéj przez burmistrza City ministrom dnia 22 lipca, Disraeli, naczelnik obecnego gabinetu, miał mowę, któréj znaczenie podniosły już telegramy. Pomijając pierwszą część mowy, odnoszącą się do wewnętrznych stosunków, mianowicie do stanowiska gabinetu w sprawach konstytucyjnych i kościelnych, podajemy tylko ostatni ustęp, streszczający te wewnętrzne poglądy i całą część mowy odnoszącą się do sytuacyi europejskiéj:

„Streszczając się powiem—rzekł minister—że skorzystaliśmy z czasu, o ile możności, aby usunąć istniejące niechęci i ulepszyć położenie ludu; powiem nadto, że w przewidzeniu przemian, które zdaniem naszem nastąpić muszą, uczyniliśmy wszelkie wysilenia, aby przygotować naród, iżby wytrzymał wstrząśnienie pochodzące z tych przemian, przez wzmocnienie szańców naszéj wolności cywilnéj i religijnéj, na których wspieraliśmy się dotychczas, a nigdy bezskutecznie *(huczne oklaski)*.

„Dotknąłem, panowie, naszego położenia wewnętrznego; pragnąłbym, aby mój szlachetny przyjaciel, minister spraw zewnętrznych, który miał brać udział w naszym bankiecie, ale w ostatniéj chwili doznał w tem przeszkody, był tu obecny. Wolałbym, abyście panowie usłyszeli raczéj z jego ust niż z moich to, co się odnosi do naszych stosunków zewnętrznych.

„Nie mogę powiedzieć, aby położenie europejskie było tego rodzaju, iżby ktokolwiek mógł nań poglądać z przyjemnością. Oszukiwałbym was i oszukiwałbym siebie, gdybym dał się unieść czczym frazesom i winszował sobie spokojności innych krajów. Każdy wie i każdy to opłakuje, że pewne najbardziéj obdarzone od Opatrzności kraje Europy, najsłynniejsze starożytną cywilizacyą swych mieszkańców, znachodzą się w stanie anarchii, lub zbliżają się do anarchii; lecz co do tego mogę wam zaręczyć, że nigdy nie było peryodu historycznego, o ile mianowicie sięga moje doświadczenie osobiste, w którymby rząd Jéj królewskiéj Mości otrzymał ze wszystkich narodów, krajów, państw i mocarstw więcéj objawów przyjaźni i szacunku, niżeli Anglia dziś ich odbiera *(oklaski)*.

„Powiem bez wahania, że nie było epoki, w któréjby przyjaźń szczera Anglii była poszukiwaną z większą usilnością i ubieganiem się przez główne mocarstwa i kraje europejskie, niż to się dzieje obecnie. Dowodem to, że kraj ten posiada wielki wpływ, a wpływ ten, mogę wam zaręczyć, o ile będę miał zaszczyt kierować radą N. Pani, będzie wykonywanym w duchu pokoju i na korzyść zbiorowego dobra ludzkości.

„Lecz mówiąc to, nie chcę, abyście przypuszczali, że zadowolnimy się ofiarowaniem jedynie czczych słów tym, którzy szukać będą naszéj przyjaźni i naszego przymierza. Nie chcemy przyjąć zasady, jakobyśmy nie byli odpowiedzialni wobec krajów europejskich w tych licznych sprawach, które mogą być podniesione i dotyczyć losów świata; lecz sądzimy, że w położeniu obecnem wpływ Anglii może być wywieranym z należytym skutkiem nietylko dla zachowania pokoju, lecz dla dania pomocy naszą sympatyą i naszemi radami państwom i krajom, dziś wstrząśnionym i znachodzącym się w upadku, dla odzyskania stanowiska godniejszego ich dawnéj sławy i pomyślności, i że ten wpływ może pogodzić interesa, które dziś w niezgodzie i konflikcie zdają się osłabiać energię tych kilku najpiękniejszych krain świata. *(Oklaski)*. Panowie, dotknąłem tych punktów, gdyż czułem, że milczenie i zupełna powściągliwość mogłyby się niepodobać niektórym współobywatelom, jakich spotykamy przy dzisiejszéj uczcie. Winniście uważać ministrów N. Pani jako zebranie ludzi, którzy niespodziewanie powołani do ujęcia steru państwa, znalazłszy się w tem położeniu, jako ludzie praktyczni zaradzali jak mogli najlepiéj nagłym pracom parlamentu. Zbliża się teraz por , w któréj będziemy mieli więcéj czasu i możności do rozpatrzenia się i zgłębienia obecnego położenia i będziemy mogli przygotować środki, jakie uznamy za potrzebne i wystarczające na wszelkie mogące się przedstawiać zdarzenia i wypadki.

„Jeżeli jeszcze kiedy będę miał zaszczyt przemawiać do Ciebie lordzie-majorze, ze stanowiska jakie dziś zajmuję, jeżeli ja i moi koledzy będziemy piastować daléj urzędy, na których dziś jesteśmy, mam nadzieję, że będę mógł przemawiać jako przedstawiciel ministeryum, które nie będzie już potrzebowało szukać tłómaczenia swego postępowania w okolicznościach nieprzewidzianych, w jakich byłem zmuszonym przyjąć władzę, ani w braku sposobności przygotowania środków dostatecznych, aby stawić czoło okolicznościom, którym potrzeba było zaradzić. *(Oklaski)*. Spodziewam się, że w ich imieniu mogę żądać waszego zaufania, tem prawem, jakie mają do niego ludzie, którzy w danym razie nie okazali się niższymi od napotkanych trudności i którzy, jeżeli im się powiedzie polityka, jaką pragną przeprowadzić, nie pragną wyższéj nagrody nad uznanie współziomków.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na niewłaściwość, iż jedne szkoły publiczne kończą rok szkolny w czerwcu, inne w lipcu, przez co nie tylko w rodzinie mającej kilku synów dwojakie przypadają termina wakacyj, ale nadto cierpi na tem młodzież wyższych zakładów naukowych, która się zajmuje udzielaniem pomocy szkolnej młodym uczniom. Względy klimatyczne powinny także być brane na uwagę, a mianowicie, aby wakacye przypadały w najgorętsze miesiące. Przedmiot ten był już powodem kroków z różnych stron robionych do najwyższych władz edukacyjnych, ale nic u nas trudniejszego, jak zmiana najprostszych rozporządzeń.

— Ośmnasta lista składek na budowę nowego domu dla starców i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie:

Za pośrednictwem p. Juliana Maciołowskiego dyrektora (pp. Stanisław Bogusz 5 zł., J. Maciołowski 2 zł.)— razem 7 zł. w. a.; p. Karol Rząca 1 zł.; za pośrednictwem p. Andrzeja Biesiadeckiego czł. T. Dobr. (pp. Andrzej Biesiadecki, Kazio i Marynia po 1 zł.) — razem 3 zł.; za pośrednictwem p. Józefa Ermicha oficyała górnicz. (pp. Wachtel starosta 5 zł., Jan Thym starosta 2 zł. 50 c., Jan Stengel starszy kom. 3 zł., Wanten 2 zł., Ludwik Bogacki, Ludwik Reichenberg, Franciszek Reichenberg, Józef Jaworski, F. Helzel po 1 zł.) — razem 17 zł. 50 c.; p. Franciszek Hollmann czł. T. D. 5 zł.; X. Robert Pinderski przełoż. klasztoru w Mogile 2 zł.; Dr Julian Chmielecki 10 zł., X. Julian Bukowski 4 zł.; p. Józef Żabiński czł. T. D. 4 zł.; p. Ferdynand Rotter urzędnik kasy podatkowej 1 zł.; za pośrednictwem p. Teodory Jaworskiej przełożonej pensyonatu żeńskiego (pp. Teodora Jaworska, T. K. i J. N. Brudzyński po 1 zł., Zofia Mastelska, Marya Jezierska, Helena Jezierska po 50 c., K. B., K. K., P. Wandzia po 30 c., F. B., Nawratil, M. M. po 20 c.)— razem 6 zł.; hr. Zofia Potocka prezesowa T. D. nadesłała składkę familijną 517 zł. 96 c. Ogółem ośmnasta lista składek wynosi 578 zł. 46 c.; gdy poprzednio wpłynęło 6601 zł. 56 cent., — łącznie przeto wynoszą zwrócone dotychczas składki 7180 zł. 2 c.

— Na rzecz budującego się w Krakowie szpitala dla dzieci nadeszło z Rabki 168 złr., zebrane u gości kąpielowych i właściciela zakładu kąpielnego przez pp. E. Kruszewską, W. Pęgowskiego i Dra J. Kopernickiego.

— Donoszą nam z wiarogodnego źródła, że już drugi raz od kilku tygodni przybywa do Krakowa ajent jakiegoś rosyjskiego towarzystwa fabrycznego, który złudnemi obietnicami wyciąga z Galicyi robotników. Tak uwiedzeni robotnicy żalą się w listach swoich na srogie obchodzenie się, niską zapłatę i stosunki niegodziwe, a niektórzy z nich znani zresztą jako ludzie pracowici, cichaczem tylko bez pasportu i świadectw, z czem mogli wynieśli się napowrót do Galicyi, i teraz błagają, aby ich bez świadectw przyjmowano. Oczywiście, że niedotrzymanie obiecanych korzyści nie da się wymódz w obcym kraju i w stosunku służbowym; należałoby przeto tutejszym władzom baczyć na takich ajentów, fabrykanci zaś i rzemieślnicy winni swoją czeladź przestrzegać, aby się nie dała uwodzić obietnicą złotych gór.

— P. Karol Fregge, ogrodnik w ogrodzie strzeleckim, złożył w policyi znaleziony przez siebie dowód zastawniczy z kasy oszczędności na zegarek srebrny.

— Strażnik policyjny odebrał wczoraj od Michała Bujakiewicza czeladnika rzeźniczego zegarek srebrny z łańcuszkiem, skradziony przed paroma dniami człowiekowi śpiącemu na plantacyach.

— Z Paryża przejeżdzał przez Kraków na kongres archeologiczny do Kijowa Dr Ludwik Leger profesor języków słowiańskich i starożytności; z Warszawy profesor uniwersytetu Dr A. Pawiński; z Poznania z Towarzystwa przyj. nauk delegowany do Kijowa p. Zygmunt Działowski.

— **Zator** d. 27 lipca.

(M) Wczoraj był odpust w kościołku palczowickim o pół ćwierci mili od Zatora. Podczas procesyi około kościoła X. kan. Palenica, proboszcz w Piotrowicach, został tknięty tak silną apopleksyą, iż pomimo wszelkiego ratunku natychmiast żyć przestał. Kapłan ten przed laty dwoma obchodził 50tą rocznicę swego kapłaństwa, a za rok miał obchodzić 50tą rocznicę jako proboszcz w jednej i tej samej parafii. Był on powszechnie szanowany i lubiony a okolica straciła w nim prawego Polaka i prawdziwego kapłana ludu. Liczył lat 76. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

— *Gazeta Lwowska* powiada, że podczas tegorocznej sesyi sejmowej poruszoną będzie na nowo budowa gmachu sejmowego, a wydział krajowy zamieści na tegorocznym budżecie wydatek na budowę.

— Szefem kancelaryi sejmowej na najbliższą sesyę ustanowił Wydział krajowy radcę swego p. Edmunda Mochnackiego.

— D. 26 bm. umarła we Lwowie bar. Teresa Brunicka w wieku lat 77.

— *Gazeta Lwowska* zapowiada powiększenie swego formatu.

— W niedzielę odbyło się we Lwowie zgromadzenie członków tamecznego Towarzystwa sztuk pięknych. Statut przepisuje najmniej 50 członków bez członków dyrekcyi. Zebrało się jednak tylko razem osób 40. Mimo tego przystąpiono do zmiany statutu, aby zmniejszyć liczbę obecnych niezbędną dla kompletu do 30, wliczając w to członków dyrekcyi. Prezesem wybrano hr. Leszka Borkowskiego, zastępcą adwokata Rajskiego. Sprawozdanie z r. 1872/3 wykazuje: dochody 6,018 złr., rozchody 938 złr., fundusz zapasowy 707 złr. fundusz na galeryę obrazów 82 złr. i obraz; fundacya stypendyjna imienia Matejki 2,387 złr. W ciągu zeszłego roku sprzedano akcyj 819; wystawa przyniosła dochodu 176 złr.

— W sobotę była we Lwowie burza, podczas któréj padał grad wielkości orzechów laskowych, a tegoż dnia w okolicy Oleska w powiecie Brodzkim grad był wielkości orzechów włoskich.

— **Jezupol** 24go lipca. Czytamy w *Haśle* stanisławowskiem: Sąsiednia wieś nasza Pobereże postanowiła jednogłośnie, aby u żadnego izraelity żadnych trunków nie pić i nie kupować, wszelkich stosunków z nimi unikać i aby nikt z wieśniaków nie ważył się na żadną a żadną robotę do izraelity czy w domu, czy w polu wychodzić. Gmina Pobereże jest, jak wam wiadomo, osadą bardzo rozległą, a gospodarze poberezcy bardzo majętni, ludzie trzeźwi, pracowici, między którymi rzadko znaleźć nieumiejącego czytać i pisać. Niedziwno więc, że nietylko sami są w stanie raz powziętą myśl przeprowadzić, lecz przykładem swoim pociągną i inne sąsiednie gminy do naśladowania ich; były bowiem już nieraz wypadki, że sąsiednie sioła dopiero to co Pobereże wprowadziło lub czemu się sprzeciwiało — naśladowały. Tak w samem Pobereżu jak i w sąsiednich Hanusowcach, Jastrzębcu i t. p. jest bardzo wielu osiadłych izraelitów, którzy pobudowali formalne folwarki i gospodarują, popłoch więc między nimi ogromny, tem bardziej, gdy czas żniw nastał, a Pobereżanie ani jednego żeńca na pola izraelickie nie wysłali, i mimo gróźb i próśb ni-

---

800 wraz z działami, ale nie doszła ona do Prus Wschodnich do wielkiej armii, gdyż ją zatrzymał przy sobie we Wrocławiu z polecenia Cesarza brat jego Hieronim.

Napoleon był w wesołym humorze w Finkensteinie; grywał ze swoimi marszałkami w ulubioną wtenczas grę *vingt et un*, a chcąc milej czas przepędzić, uprosił panią Walewską, że przyjechała do niego i bawiła przy nim kilka tygodni. Frasowała go jednak mocno myśl ta, że król Pruski i cesarz Aleksander mogą rozgłosić między Polakami jego propozycye pokoju i jego list do króla Pruskiego, w których oświadczał się gotowym poświęcić Polskę, a przez to odwrócić od niego naród, który mu tyle przysług oddawał. W rzeczy samej nie omylił się Napoleon. Cesarz Aleksander przyzwał był z Wołynia do swojej głównej kwatery w Tawrogach jenerała Kniaziewicza, wyjawił mu postępowanie Napoleona i ponawiając dawniejsze swoje przyrzeczenia, zlecał mu, aby powołał rodaków do broni pod chorągwiami narodowemi w wspólnej, jak utrzymywał, sprawie Polski i Rosyi; ale Kniaziewicz, nie chcąc Polaków wystawić przeciw Polakom, ofiarowanej mu misyi nie przyjął. Cesarz Aleksander nie odstąpił jednak od swojego planu i po naradzie z królem Pruskim na zjeździe w Bartensteinie, książę Antoni Radziwiłł wyprawiony został przez obu monarchów do Wiednia (w początku maja), z wnioskiem odbudowania Polski przeciw Napoleonowi przez mocarstwa, które ją rozszarpały.*) Nie wiemy wszakże, w jakich warunkach miało nastąpić to odbudowanie. Wszystkie te zabiegi uprzedził był Napoleon. Z Finkensteinu w kwietniu używał wszystkich środków, jakie mu znajomość charakteru polskiego podawała, ażeby podnieść ufność Polaków w jego zamysłach i rozbudzić znowu aż do szału ich zapał patryotyczny. Wracając do dawniejszej myśli swojej, nakazał dekretem 6go kwietnia utworzenie pułku lekkokonnego polskiego, mającego należyć do jego gwardyi i składać się z samej szlacheckiej, dostatniej młodzieży; na dowódzcę jego mianował Wincentego Krasińskiego. Następnie dla ujęcia sobie mieszczaństwa warszawskiego, polecił Komisyi rządzącej uformowanie w stolicy gwardyi narodowej; dalej zlecił tejże Komisyi, ażeby poświęcone zostały solennie orły dla wojska polskiego. Komisya wybrała na to drogą narodowi w ogólności, a jej w szczególności, rocznicę 3go maja. Obrząd odbył się w ogrodzie Krasińskich w obec niezmiernego tłumu ludu. Po mszy i poświęceniu przemówił Woronicz, wówczas kanonik warszawski, poczem książę Józef podał młotek celebrującemu biskupowi Albertrandemu, który przybił pierwsze gwóździe w jednej chorągwi, po nim wszyscy członkowie Komisyi rządzącej, zacząwszy od sędziwego prezesa, toż samo uczynili. Obrządek skończył się poniesieniem uroczystem złotego orła cesarskiego w wielkich rozmiarach do ratusza na Starem Mieście, gdzie ponad bramą umieszczony został.

Nie dosyć na tem. Z Finkensteinu wyprawił Napoleon do Warszawy księcia Aleksandra Sapiehę, z dawna znanego mu i który przy nim wtenczas przebywał, z przyrzeczeniami ustnemi dla Polaków, a z Warszawy przyzwał do siebie Stanisława Potockiego, który podniósł się był w jego łaskach wyżej jeszcze niż Wybicki, żeby mu też same przyrzeczenia powtórzyć. Chętnie też dozwalał oficerom swego sztabu wyjeżdżać do Warszawy i pokazywać się na balach, ażeby utrzymywać w salonach warszawskich ten urok, jaki wywierały na nie francuskie mundury i francuska układność. Posuwał do tego stopnia naówczas delikatność względem Polaków, że gdy marszałek Lefevre w jednym raporcie swoim użalał się na brak wyćwiczenia, porządku i karności między nowymi żołnierzami Dąbrowskiego, przykazał mu, ażeby zamiast strofować ich, wmawiał w nich, że są dobrymi żołnierzami. „To jest — pisał mu — najlepszy środek, aby zrobić z nich dobrych żołnierzy.“ Podobnież naganiał jenerała Gouvion, którego dał za gubernatora Warszawie, za szorstkie jego obejście się z obywatelami. „W gruncie ludzie ci — pisał do niego — wszystko robią dla nas, co tylko mogą — więcej od nich żądać nie można.“

Ta polityka przebiegła odniosła skutek pożądany. Nikt w kraju nie przypuszczał, ażeby Napoleon miał kiedykolwiek opuścić sprawę polską. Jeżeli się wieść jaka w tym względzie rozeszła, to wnet przytłumioną została. Napoleonomania zmieniła się była w cześć bałwochwalczą dla Wielkiego Cesarza. Kto tylko miał siły, chwytał za broń — bataliony przerastały w pułki, a jak tylko pułk był złożony, choć często niedostatecznie uzbrojony i umundurowany, posyłał go Napoleon to do Dąbrowskiego pod Gdańsk, to do Zajączka pod Nejdenburg, to do załóg w Modlinie, w Serocku i na różnych punktach między Nejdenburgiem i Warszawą. W końcu marca Dąbrowski miał bezwątpienia, jak już wspomnieliśmy, 20,000 wojska; Cesarz odebrał mu wprawdzie brygadę Fiszera (1 i 2 pułk), żeby ją dać Zajączkowi, ale zastąpił ją pułkami Sułkowskiego, Zielińskiego i brygadą kawaleryi Izydora Krasińskiego. Zajączek miał 8000 piechoty (pułki 1, 2, 9, 10 i cztery kaliskie), 2000 jazdy i sześć dział.*) Napoleon zamierzał korpus ten podnieść do 25,000. Legia włosko-polska liczyła niespełna 3000 ludzi. Napoleon poddawszy ją pod rozkazy brata swego Hieronima — wydał rozkazy, żeby ją pomnożyć do 6000 piechoty i 1500 jazdy. Dodajmy do powyższych sił legię polską północną, jak ją Napoleon sam nazywał i która składała się nie ze zbiegów polskich, niemieckich i moskiewskich jak utrzymuje Thiers, ale wyłącznie z Polaków i była na żołdzie polskim; legia ta jak już mówiliśmy, liczyła 2500 ludzi; nie zapominajmy o legii warszawskiej pod księciem Józefem, która podniosła się do 4000 ludzi. Zgoła wojsko polskie w czynności wynosiło do 40,000 ludzi, a było jeszcze kilkanaście tysięcy w formacyi. Przytem prowincye polskie pod panowaniem rosyjskiem, mianowicie Wołyń i Podole czekały tylko na znak od Napoleona, ażeby powstać; i on o tem dobrze wiedział. Z Osterody jeszcze 6 marca pisał do Talleyranda, że pewien obywatel z Wołynia, którego nazywa Statoripki (?) przedstawił mu się i zapewnił, że cały Wołyń i Podole powstaną, byleby się tam pokazała jakakolwiek siła francuska, Napoleon odpowiedział mu na to obojętnie: „Powstańcie naprzód, a posiłki francuskie przyszlę potem“ — ale namyśliwszy się osądził, że z téj propozycyi można coś zrobić użytecznego dla rozerwanie sił rosyjskich, rozwinąwszy ją na wielką skalę i powziął zamiar wyprawienia Masseny z korpusem 30,000 do Mołdawii, dokąd z drugiej strony myślał posłać dla złączenia się z nim Marmonta z 40,000 z Dalmacyi, Massena miał wziąć z sobą 25,000 Polaków i zostawić ich w Kamieńcu Podolskim dla podniesienia Podola i Wołynia. „Radbym — są słowa jego, ażeby ta wieść rozeszła się szczególniej w obozie rosyjskim (o to zapewne głównie mu chodziło), zobacz W. Pan członków rządu i wyrozumiej, czy wywołując powstanie około Kamieńca Podolskiego można liczyć na dywersyę od strony Rosyi“ *). Projekt ten spełzł na niczem. W kilka tygodni później przybył do Warszawy inny tajemny posłaniec z Wołynia hrabia Marcin Tarnowski i przesłał Cesarzowi za pośrednictwem Wincentego Krasińskiego nowy plan powstania na Wołyniu. Cesarz zlecił 24 maja W. koniuszemu Coulaincourt odpowiedzieć Tarnowskiemu w ten sposób: „Trzeba, aby obywatele Wołynia i Podola byli gotowi i czujni — chwila powstania niedaleka — ale niech się wystrzegają wszelkiego wybryku i poprzestaną na zaopatrywaniu się w broń i konie, niech przesyłają potrzebne zawiadomienia i starają się, aby byli w jak największej liczbie, gdy wybije godzina działania *)“.

Teraz damy poznać odwrotną stronę téj polityki tak szczodréj w nadzieje i zachęcenia Polaków. Na sześć dni przed datą powyższéj odpowiedzi przesłał Napoleon swoim ministrom w Paryżu noty, podług których miał być ułożony, czy poprawiony, obraz ogólny sytuacyi cesarstwa. Jedna z tych not ściąga się do paragrafu pod tytułem: *Rzut oka (aperçu) na ostatnią kompanię* i jest w następujących słowach: »Nie mówić wcale o niepodległości Polski, i wypuścić wszystko co cesarza wystawia jako oswobodziciela *(qui tend à montrer l'Empereur comme un liberateur)* bo nigdy myśli swojéj w tym względzie nie wyraził.“ *)

Nie jestże to dowód, że w maju tak jak w marcu gotów był Polskę poświęcić, gdyby takim kosztem mógł był uzyskać pokój, a właśnie w téj chwili Austrya wystąpiła była niby jako medyatorka i ajent jéj jenerał Stutterheim tylko co był przyjechał do obozu sprzymierzeńców.

*) Korespondencya ks. Adama Czartoryskiego, cytowana przez Morawskiego w Rysie dziejów porozbiorowych 64.

*) Correspondances de Napoleon, XIV. Rozkazy do Berthiego z 1—16 marca, listy do Davousta z 11go marca, list do Soulta z tegoż samego dnia.

*) Corr. de Napoleon, XIV p. 479.

*) Correspondances de Napoleon — Ordre à Caulaincourt XV p. 328.

*) Corr. de Napoleon, XV. pag. 303.

(Dokończenie nastąpi.)

komu wysłać nie pozwolili. Widząc, iż źle, sprowadził sobie arendarz pobereski z sąsiednich wsi robotników. Pobereżanie jednak wystąpili i nie pozwolili im żąć, rozpędziwszy ich do domu. Arendarz wniósł o to skargę do sądu, i właśnie na dzisiaj oznaczony jest termin do przesłuchania oskarżonych. O dalszym przebiegu tej sprawy nie omieszkam wam donieść. W tej chwili dowiadujemy się, że zdesperowany arendarz z Pobereża, który nad 3000 guld. rocznie czynszu opłaca, miał się zrzec dzierżawy propinacyi i pól, i zwrócić właścicielowi kontrakt najmu.

— W Poznaniu nakładem J. K. Żupańskiego, wyszła „Botanika dla gimnazyów i szkół realnych,“ ułożona przez prof. Bolesława Jerzykiewicza z drzeworytami.

— Anzelm Rothschild, naczelnik firmy wiedeńskiej tego domu, jest bez nadziei życia chory i leży w willi Hartunga w Ober-Döbling pod Wiedniem. W niedzielę już zjechali tam wszyscy członkowie tej rodziny. W Berlinie i Wrocławiu krążyły wczoraj telegramy o jego śmierci, może jako manewr giełdowy.

— Wodotrysk w rotundzie wystawy powszechnej w w Wiedniu postanowiło nabyć miasto Gradec za umówioną cenę 31,500 złr., a ponieważ zebrano na ten cel tylko 15,000 złr. ze składek, przeto gmina tameczna dołożyła resztę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 lipca pochmurno; termometr od 11·8 doszedł do 20·2R. Barometr ciągle idzie w górę; d. 28 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·06, termometru 10·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 29 lipca: Śej Marty panny i Śgo Lucylla.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go lipca.

Zbiory i zwóz zboża są w pełnym toku, handel zbożowy na granicy Kongresówki zupełnie przerwany. Stan taki martwy potrwa jeszcze z kilka tygodni.

Urodzaje okazują się bardzo plenne, a ziarno grube i piękne.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim był mdły. Dowóz zboża bardzo mały. Najwięcej sprzedawano z wsypek, lub też z składów kolejowych. Do Prus zakupywano piękną pszenicę i żyto, ostatnie płacono nawet po cenach wyższych od ostatniego targu.

Sprzedano także w małych partyach nową pszenicę i jęczmień w dobrych gatunkach pierwsze po 8 złr. drugi po 7 złr.

O ile wiadomości z zagranicy nadeszłe donoszą, widoki na najbliższy rozwój handlu zbożowego w Europie w ostatnim tygodniu nie wyjaśniły się jeszcze. Konsumenci żyją w tem przekonaniu, że z postępem młocki ceny jeszcze niżej spadną dla tego chęć kupna martwa. Szczególniej widoczne jest wahanie przy zakupnie pszenicy, która się wszędzie ładnie udała; żyto, jeczmień i owies przy słabym wyniku zbiorów na całym kontyngensie, więcej znajdują chęci kupna tak przez spekulantów, jako też i konsumentów.

Pszenicę zakupywano do Prus i Morawy po cenie cokolwiek niższej.

Żyto piękne płacono o 20 centów drożej, jęczmień spadł w cenie, za to piękny ciężki owies płacono do Prus po 6 złr.

Kukurudza nie wiele znajdowała pokupu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 11·75, białą od 11·50 do 12·30, żółtą od 10·50 do 11·15, żyto piękne 160 funt. od 7·95 do 8·30, pośledniejsze gatunki od 7·25 do 7·75, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·70 do 7·—, jęczmień na paszę 5·50 do 6·50, owies 100 f. od 5·30 do 6·—, groch 180 f. od 9·60 do 10·—, kukurudzę 170 f. od 8·— do 8·20, rzepak 150 f. od 10·25 do 10·50.

Wycieczka rolnicza.

W niedzielę dnia 19 lipca b. r. odbyła się wycieczka Towarzystwa rolniczego Księstwa Cieszyńskiego do Goleszowa. Uczestnicy zebrali się w oznaczonym czasie w gospodzie p. Brody, zkąd udano się wspólnie do p. Heczki, nauczyciela tamtejszego. Po uprzejmem i gościnnem przyjęciu przez gospodarza, zaczęło się zwiedzanie jego gospodarstwa, o którem się znawcy pochlebnie i z wszelkiem wyrażali uznaniem. Po zwiedzeniu gospodarstwa wrócili wszyscy do ogrodu przed gospodą p. Brody, gdzie się odbyły odczyty. Najpierw przemówił prezes Towarzystwa p. Jerzy Cienciała. Wykazawszy pożyteczność Towarzystwa rolniczego, zachęcał obecnych do licznego przystępowania i dowodził, że nie przywrócenie ustawy przeciw lichwie zdoła wyzwolić rolników z jej jarzma i zapewnić im dobrobyt, ale jedynie własna pomoc i skrzętna praca w pożytecznych Towarzystwach, jak np. Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo oszczędności i zaliczek, Bazar Cieszyński. Następnie odczytał nauczyciel p. Drozd „Pogląd na rolnictwo,“ w którym przedewszystkiem zachęcał do rozumnego pielęgnowania ogrodów i praktyczne w tym względzie dawał wskazówki. W końcu p. Jan Kajzar z Mistrzowic miał odczyt p. t. „Przez co rolnik upada, a przez co się dźwiga?“ pełen zdrowych uwag. Osobna komisya ogłosi później szczegółowe sprawozdanie o stanie zwiedzonego gospodarstwa p. Heczki. Życzyćby sobie tylko należało, aby w podobnych wycieczkach i zwiedzaniach gospodarstw nietylko członkowie Towarzystwa, ale i miejscowi gospodarze liczniejszy brali udział. *(Gwiazdka Cieszyńska).*

Wiedeń 26 lipca.

Chociaż zewsząd dochodzą wiadomości o nader pomyślnych zbiorach, nie można jeszcze być zupełnie pewnym, czy są prawdziwe, i czy nie są naumyślnie rozpuszczane przez kupców, chcących tym sposobem obniżyć ceny zboża w celu robienia tanich i korzyść zabezpieczających zakupów. Co bądź, zanim będzie wiadomo, po jakich mniej więcej cenach zboże sprzedamy, ile go będziemy mieli do exportowania, i do jakiego stopnia i w jakich ilościach zagranica potrzebować go może, tutejszy świat giełdowy stara się wyzyskiwać dotychczasowe, prawdziwe czy tendencyjne, doniesienia o rezultacie tegorocznych zbiorów. Pod światem giełdowym zaś trzeba rozumieć instytuty akcyjne wszelkiego rodzaju, oraz spekulantów mniejszych i większych, któreto czynniki, wskazując, jak już dawniej powiedziałem, na te upragnione zbiory, wzajemnie sobie w ostatnich czasach pomagały do podnoszenia kursów.

Po trochu i stopniowo wciągnąwszy w sferę swego działania, najprzód papiery banków peszteńskich, potem lokalnych, w końcu czeskich, doszli nareszcie do celu, bo akcye, kilka tygodni temu pogardzane, zyskały wzięcie i wysokie ceny. Zapomniawszy przytem, że chodzi teraz przedewszystkiem o to, czy wielka część instytutów ma warunki egzystencyi i czy jest w stanie prowadzenia interesów, wypchano kursa tak wysoko, jak gdyby wszystkie banki i inne towarzystwa miały już w kasach zyski, które im z przyszłego rozwoju ekonomicznego rokują.

Gdy zaś na szczęście przykład i powab tych manewrów, nie wywarł żadnego wpływu na publiczność pozagiełdową, spekulanci spostrzegli się w końcu, iż zaszli zbyt wcześnie trochę za daleko i w ostatnim tygodniu najprzód zaczęły się realizowania pod wrażeniem złych doniesień z zagranicy, a potem nie ustały, choć z Berlina i Frankfurtu nadeszły uspakajające wiadomości.

Co będzie dalej, nie wiem. Ale choć mam przekonanie, że baubanki wszystkie a z innych istniejących spółek finansowych i przemysłowych niejedne będą musiały likwidować, że sytuacya ogólna jest z małą różnicą ta sama, co w roku zeszłym, że choćby rezultat zbiorów był najlepszy, to na położenie instytutów po szczególe z daleka i w nader szczupłych rozmiarach wpłynie — to z drugiej strony muszę przyznać, że wyroki potęg finansowych są niezgłębione, a tak czarodziejską moc posiadają, że gdy potrzeba, najgorszemu szpargałowi nadadzą wysoką wartość.

Otóż głównie dla tego sądzę, że, lubo się nieco daleko zagalopowała, spekulacya na teraz będzie zostawiona własnemu losowi, i dopiero w późniejszej jesieni rozpocznie się zajmujące widowisko, a to z następujących powodów: Czasy są jałowe i przy całej obfitości pieniędzy, zanosi się tylko na dwa większe interesa, jakoto na pożyczkę węgierską i na utworzenie banku państwowego tureckiego i połączoną z nim pożyczkę, bez której Turcya obejść się nie może.

Wiadomo, że p. Ghyczy oświadczył w parlamencie, że do stanowczego zawarcia pożyczki 76½ milionów nie przystąpi, aż w jesieni, bo wcześniej elaboratu finansowego wykończyć nie można, a bez tej podstawy negocyować nie uważa za stosowne.

Co się zaś tyczy interesów tureckich, to kwestyę banku ottomańskiego można uważać jako fakt dokonany, jeżeli prawda, iż Sułtan skłonił się do podpisania dotyczącego dekretu. W mowie będący instytut powstałby w ten sposób, że banki prywatne i akcyjne, dawniej już przezemnie wymienione, zfuzyonowałyby się z *Banque Impériale Ottomane*, którego dotychczasowy kapitał nominalny 4,030,000 funtów szterlingów, powiększony zostanie do 10,000,000 funtów. Ten nowy instytut miałby prawo wydawania banknotów do wysokości połowy swego kapitału, otworzyłby rządowi kredyt trzech milionów, oraz przejąłby na siebie zwrot 40 milionów franków, forszusowanych w kwietniu Sadykowi paszy. Dalej ustanowiłby kosztem rządu na prowincyi dziesięć filij, upoważnionych do pobierania wszelkich dochodów Państwa i przelania tekowych do kasy centralnej banku, który z tych wpływów będzie uskuteczniał wypłaty państwowe, jakoto procenta od długów, wydatki na wojsko i administracyę, i to stosownie do budżetu układanego przez komisyę rządową, którego Bank będzie członkiem *ex officio*. Gdyby rząd w razie nadzwyczajnych potrzeb, chciał zaciągnąć pożyczkę, bądź za granicą, bądź u miejscowych bankierów, winien to oświadczyć bankowi, któremu służyć będzie pierwszeństwo.

Jest to uprzywilejowany monopol, a pod jego formą panowanie ruchomego kapitału, zastosowane do wielkiego państwa. Lecz wracając do naszego przedmiotu, chodzić tu będzie o zamianę akcyj fuzyonujących się instytutów na akcye nowego banku, oraz, ponieważ tenże zawiera także z rządem pożyczkę na zaspokojenie długu bieżącego i część tej na własny przejąć rachunek, o emisyę znacznej sumy papierów tureckich. Prawdopodobnie te operacye nie nastąpią, aż w późnej jesieni.

A zatem do tego czasu i póki nogocyacye trwać będą, oba syndykaty interesowane w kwestyach tureckich, i pożyczki węgierskiej, będą się starały obniżyć wszędzie kursa, by wskazując na złe usposobienie giełd, uzyskać lepsze dla siebie warunki, a dopiero, gdy dotyczące układy będą stanowczo zawarte i nadejdzie chwila emisyi, natenczas zapewne ogólna zwyżka uorganizowaną zostanie. Może być, że mylnie kombinuję, lecz przyjęte zwyczaje każą się domyślać, że taki będzie przebieg rzeczy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 lipca.

Posady: Adjunktów sądów powiatowych w Brodach i Stryju, podania w 14 dniach. — Dozorcy więźniów w sądzie kraj we Lwowie, podania w 4 tygodniach.

Edykta: W sądzie kraj. krakowskim 17 sierpnia licyt. egz. realn. N. 72 Dr. VIII.— Sąd obw. w Rzeszowie wzywa nieznanych spadkobierców Marcina Kochańczyka z Niska, zmarłego w r. b. w Sędziszowie.

Ogłoszenia: P. Lucyan Lipiński notaryusz z Kalwaryi, przeniesiony został na własną prośbę do Nowego Sącza. Dr Władysław Balko wpisany został na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Jan Krajewski z żoną właś dóbr z Kongresówki, Adam Michałowski z Turcyi, Ludwik Sielawa z Czortkowa, Władysław Sielawa z Moskwy, hr. Marya Stecka z córką wł. dóbr z Rosyi, Antoni Kossecki z Rosyi, Kornelia Fikiewiczowa z Galicyi, Antoni Opalla z żoną z Kozłowa, Leonard Żeromski właśc. dóbr z Grodna, Józef Brandels z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Mikołaj Gliński z żoną pułkownik z Petersburga, Joanna Ratyńska z córką wł. dóbr z Warszawy, Włodzimierz Skariatin właśc. dóbr z Rosyi, Mikołaj Tatarenko z synem wł. dóbr z Mołdawii, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Rożański wł. dóbr z Kongresówki, Józef Bogiński major z Petersburga, Karolina Weberowa z córką z Podola.

HOTEL SASKI: Władysław Waligórski z Tarnawy, Edward Młodecki właśc. dóbr z Wilczkowic, Nina Darowska wł. d. z gub. Podolskiej, Leon Grabiński z Lubaczowa, Władysław Cikowski wł. d. i Antonina Bojer ze Słobody, Stanisław Komunicki z Przemyśla, Ksawery hr. Dzieduszycki ze Lwowa, Hieronim Łastowski z Wilna, Adam Potworowski wł. d. z Kazimierzy Wielkiej, Ludwik Leger prof. z Paryża, Konstanty Parczewski wł. dóbr z gub. Kowieńskiej, Anna Parzelska z Kongresówki, Kazimierz Gąsiorowski z Kongresówki, Leon Gorbaczewicz z Olkusza.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wiktor Bazanko z Wolbromia, Narcyz Królikowski ze Lwowa, Wołoszyński z Olkusza, Maurycy Mitte, Antoni Mojuła i Bernard Szuszyński z Petersburga, Jan Ostrowski i Cypryan Ujejski z Tarnowa, August Odrobina z Wiednia, K. Rakowicz z Berlina, X. Józefat Wilkowski z Galicyi, Anna Kuniewiczowa z Galicyi, Wanda Smalawska z Nowego Sioła, Mieczysław Bielawski ze Lwowa, Maksymilian Linczewski wł. d. i Bronisław Cywiński wł. dóbr z Kongresówki, Eugeniusz Horoch, Stanisław Baja i Filip Djaczan z Warszawy, Leopold Trzeszczkowski z Małoszowa, Jan Lewicki, Mikołaj Chytrow i Eliasz Kalfé z Petersburga, Wanda Ćwierciakiewiczowa z Kongresówki.

Nadesłane.

Czytelnikom dziennika zwiedzającym Wiedeń i zamierzającym kupić lub zamówić listownie piękne zegarki i łańcuszki złote, polecamy skład fabrykanta zegarków i towarów złotych *pana Filipa Fromma w Wiedniu, Rothenthurm-strasse 9* naprzeciw *Wollzeille.* Ceny są tańsze od wszystkich innych fabrykantów w całem państwie austryackiem. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

Uprasza się zważać dokładnie na nazwisko i numer.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 27 lipca. Cesarz Niemiecki, któremu kąpiele bardzo służą, odbywa codziennie przechadzki. Odjazd Cesarza naznaczony na dzień 7 sierpnia. Dnia 8go wyjedzie Cesarz z Salzburga, a 9go wieczór stanie w Berlinie. — Nubar pasza odjechał do Monachium.

Baden-Baden 26 lipca. Dziś rozpoczął się zjazd dziennikarzy niemieckich; przeszło stu członków było obecnych. Pierwszym przedmiotem obrad była zależność istniejących biór telegraficznych (które zajmują się przesyłaniem dziennikom telegramów). Postanowiono zapewnić sobie niezależność związków telegraficznych i zakładać niezawisłe bióra telegraficzne (korespondencyjne). Następnie zalecono nakładcom dzienników uwzględnić zasady statutu ułożonego przez komisyę w Hamburgu mianowaną względem utworzenia biór inserat dla prasy niemieckiej. Po żwawych rozprawach przeciw przedrukom, szczególniej felietonów, odłożono uchwałę do jutra.

Paryż 27 lipca. *La Presse* zaprzecza doniesieniu dziennika *Hour*, jakoby ks. Décazes nie odpowiedział jeszcze na notę hiszpańską, tyczącą się wspierania Karlistów przez władze francuskie.

Londyn 26 lipca. W tym tygodniu odpłynie „Great Eastern“ do Newfoundland dla zatopienia szóstego drutu telegraficznego między Ameryką a Irlandyą. Postanowiono wznieść pomnik Palmerstonowi obok pomnika Derbego naprzeciw parlamentu.

Londyn 26 lipca. Jerzy March, sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został sekretarzem dyplomatycznym a major Haile militarnym sekretarzem reprezentanta angielskiego na konferencyi brukselskiej, jenerała Horsforda.

Konstantynopol 26 lipca. Sułtan wydał *irade*, zapraszające uprzejmie wice-króla do przejażdżki do Europy.

Washington 26 lipca. Rząd przyjął ofiarowaną sobie przez bankierów amerykańskich pożyczkę konsolidową na 10 milionów, która ma być w kraju wypuszczoną w obieg.

Dziennik Poznański pisze pod d. 27 b. m:

„Dzisiaj pomiędzy 10 a 11 godziną rano przybył tutejszy dyrektor policyi p. Staudy z inspektorem policyi p. Klugiem do mieszkania X. biskupa Janiszewskiego i wezwawszy go, aby się w krótkim czasie zabrał do podróży, wywiózł dostojnego biskupa z Poznania. Dokąd Biskup a Oficyał konsystorza tutejszego, zastępujący uwięzionego Arcybiskupa wywiezionym został, nie wiadomo nam dotąd. Nowy to i bolesny cios dotyka kościół i społeczeństwo nasze, w pośród którego wzrósł i wychował się X. biskup Janiszewski, a którego na sejmach przed kilkunastu laty tak wymownie i gorąco bronił“.

Zamach w Kissingen spowodował, jak wiadomo, wiele urzędowych potwarzy, miotanych na stronnictwo katolickie przez organa pruskie, pruskofilskie, albo przez rząd pruski opłacane; a prócz tego w pewnych celach te same dzienniki puszczały w obieg kłamliwe wieści. I tak mamy obecnie do czynienia z dwoma listami, które nigdy nie były pisane. Jeden z nich miał zawierać powinszowanie Cesarza Franciszka Józefa Bismarkowi z powodu szczęśliwego ocalenia, a był wymyślony dla tego, aby wciągnąć Cesarza Austryackiego pośrednio do wystąpień pruskich przeciw katolikom. Drugi list, niby Bismarka do X. Hauthalera, przepraszający go za przypadkowe uwięzienie; ten znowu list miał być świadectwem delikatnych uczuć sprawiedliwości kanclerza, nawet dla osoby z obozu, któremu kanclerz jawnie przypisuje chęć zgładzenia go. Oba wszakże te listy są pruską kaczką dziennikarską. Komedya zamachu była zapewne widoczną dla sfer wyższych w Austryi, nie chciano przeto brać na siebie części odpowiedzialności za niecne oszczerstwa Bismarka i jego popleczników; nie wysłano też z Austryi żadnych uroczystych powinszowań. Ks. Bismark nie jest zresztą takim bezstronnym i miłującym sprawiedliwość mężem stanu, za jakiego chciano go podawać i nie dał X. Hauthalerowi żadnego zadośćuczynienia za krzywdę mu wyrządzoną, co najdobitniej oświadcza dziś sam poszkodowany.

Austryacki minister wyznań zwraca w danej chwili główną uwagę na kwestyę poprawy bytu niższego kleru katolickiego. Według informacyi *Montags Revue*, minister pragnie uzyskać w tej kwestyi pomoc biskupów; radby bowiem zbadać stan i potrzebę poprawy stosunków, oraz oznaczyć rozmiar podwyższenia kongrui za porozumieniem się z biskupami i uwzględniając ich zdanie.

Jeszcze w sobotę miała odejść z Ischl do Pesztu decyzya cesarska w sprawie wyboru na patryarchę biskupa Stojkowicza. Jakkolwiek nie wiadomo, co zawiera pismo cesarskie, wszyscy jednak są pewni, że Cesarz wyboru nie zatwierdził i że wezwie kongres do ponownego wyboru, z pominięciem niezatwierdzonego kandydata. Według jednych dzienników pismo cesarskie już dzisiaj, według innych dopiero we czwartek, albo też w sobotę zostanie odczytane kongresowi. Jeżeli większość kongresu nie złoży mandatów, i przystąpi do ponownego wyboru, wówczas zapewniają, że w żadnym razie nie utrzyma się kandydat rządowy biskup Gruic, ale że z urny wyjdzie arcy biskup sybiński (hermansztadzki) Iwaczkiewicz, lub biskup Kengyelacz.

Ponieważ Don Carlos nie został uznany za stronę wojującą przez żadne z państw europejskich, przeto wyprawa eskadry niemieckiej do zatoki kantabryjskiej może utrudnić dostawę broni i amunicyi przez statki francuskie i angielskie, albowiem prawo rewizyi okrętów służyłoby każdemu państwu, któreby miało do tego umocowanie od rządu hiszpańskiego. Ale pojawienie się tam eskadry niemieckiej spowoduje zapewne także Anglię i Francyę do wysłania na wody Biskajskie flotyl. Skoro jednak niemniej rząd Serrana nie jest uznany, nie mogą się Niemcy odwoływać na ten rząd. Gdyby zatem kto chciał, mógłby poprostu również czuwać nad flotyllą niemiecką, by ta nie przewoziła dział Kruppa dla wojska republikanckiego, a działa te były właśnie w ogniu pod Estellą. Dzienniki zajmują się już domniemaną interwencyą Niemiec w Hiszpanii, gdyż mógłaby ona sprawić nowe zawikłania, ale uważają ją za czczą pogróżkę. Wszelako podniesienie tej sprawy może przyspieszyć uznanie Serrana mimo oporu Anglii.

Wczoraj rozpoczęły się obrady konferencyi brukselskiej. Ani wątpić, że sprawa Hiszpanii przyjdzie tam na stół z powodu przynajmniej rozstrzelania jeńców.

Wczoraj miała być wniesiona w Zgromadzeniu wersalskiem sprawa rozwiązania go. Jeśli się nie nda uzyskać większości za rozwiązaniem, wtedy dopiero może być mowa o odroczeniu na pół roku. Atoli bardzo wiele zdań przemaga za rozwiązaniem, bo tylko z utylitarnego punktu widzenia można być utrzymaniu téj Izby przychylnym. Wszystkie zasadnicze zapatrywania muszą temu sprzyjać. Dziś zaś przypada w Izbie wniosek o odroczenie. Wśród takiego przesilenia nie można nic przesądzać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Poznań 27 lipca. Sufragan biskup X. Janiszewski został dziś uwięziony i wywieziony ztąd dla odsiedzenia 15 miesięcy więzienia, na które skazany został. Nie wiadomo, gdzie odsiadywać będzie więzienie. (patrz wyżej).

Wiedeń 28 lipca. Baron Anzelm Rothschild, szef domu bankierskiego w Wiedniu, umarł wczoraj wieczór.

Gradec 28 lipca. Na mocy dekretu cesarskiego uwolniono 24 więźniów.

Baden-Baden 27 lipca. Na zjeździe dziennikarskim uchwalono na drugiem walnem zgromadzeniu jednogłośnie założenie stowarzyszenia dziennikarskiego w celu zaopatrywania dziennikarzy na starość, oraz poczynienie kroków dla zapobieżenia nieuprawnionym przedrukom prowadzonym rzemieślniczo.

Paryż 28 lipca. Wieść krąży, że Mac-Mahon przed odroczeniem Zgromadzenia narodowego wystosuje do niego orędzie. Rozprawy nad wnioskiem o rozwiązanie Zgromadzenia będą dziś dalej prowadzone. Mnóstwo mowców zapisało się do głosu w sprawie rozwiązania Izby. — Śledztwo przeciw pułkownikowi Stoffel zakończyło się wyrokiem nakazującym zaniechania dalszego.

Bruksela 28 lipca. Wczoraj nastąpiło otwarcie konferencyi międzynarodowej. Delegat rosyjski jenerał baron Jomini wybrany został przewodniczącym. Konferencya postanowiła zachować tajemnicę narad swoich.

Londyn 27 lipca. *Times* rozbiera interpelacyę Russella o wspieraniu Karlistów przez Francyę i oświadcza, iż celem polityki angielskiej jest uznanie rządu hiszpańskiego a nie interwencya. *Times* spodziewa się, że Mac-Mahon zajmie w przyszłości stanowisko odpowiedniejsze prawu narodów i wzywa hr. Derby, aby zwrócił uwagę Anglików sympatyzujących z Karlistami na odpowiedzialność, jaka spada na nich z popierania Karlistów.— Ajent finansowy Portugalii zaprzecza formalnie wiadomości, jakoby rząd portugalski wysyłał wojsko na północ dla utrzymania neutralności.

Barcelona 25 lipca. Z powodu objawów uczuć karlistowskich aresztowano 41 osób, między któremi wielu księży i szlachty i odwieziono ich do twierdzy Altarazamas. Jest to odwet za egzekucye przez Karlistów spełniane. Pod Castellfolit (nie daleko Igualaja w Katalonii) zaszła utarczka żwawa między kolumnami Metelo, Caguas i Cirlot a wszystkiemi siłami Karlistów prowincyj Barcelony i Gerony. Karliści zostali pobici i ponieśli wielkie straty. Strzelcy manilscy wycięli w Cuahillo dwie kompanie Karlistów, którzy wzbraniali się poddać tego miejsca. Spalono wiele wsi, które powstały za Karlistami.

Nowy Jork 28 lipca. W Pensylwanii w w skutku strasznego orkanu i powodzi zatopione zostały koleje żelazne i dworce kolei, zerwane mosty. Miasto Alleghany stoi po części pod wodą. Wielka liczba ludzi zginęła od wylewów. Drut telegrafu podmorskiego między Nową Szkocyą a Newfoundland założony.

Kursa. Wiedeń d. 28 lipca, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·20 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·— — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye banku 974. — Akcye kredytowe 234·25.— Londyn 110·70.— Srebro 104·—.— Dukat 0·— — Lombardy 135 75. — Losy z roku 1864 134·25. — Akcye franko-austr. 60·25. — Napoleondor 8·85—.— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 247·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146·50. — Akcye kolei północno-wsch. 117·—·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 625· — — Oblig. indemniz. gal. 83·20.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 98.—.— Akcye anglo-banku 151·75— Akcye kolei rządowej 316·25.— Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 154·—. — Tramway 158·— — Akcye banku budowy 61·50·— Akcye kolei wschodn. 53·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 43·—.— Akcye banku zjedn. 120·— Losy tureckie 47·25 — Losy prem. węg. 84 75.— Akcye kolei bogumińskiej 153·75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 207·— — Akcye kolei półn. zach. 168·—. — Akcye franko-węg. 82·— — Ogólny austr. bank 56·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca. (Wartość kuponów do 29 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	103 75	—
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 75	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 50	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 —	82 50	1 15
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	31
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 25	38
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr.	95 50	94 50	42
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 25	88 25	1 46
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 46
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 71
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 50	87 25	2 46
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 —	93 50	46
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 50	95 —	46
Losy prem. węg.	85 50	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	211 —	205 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	248 —	244 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	144 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 —	23
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 25	93 —	40
4 „ „ „ „ II. „	93 75	92 25	40
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	78 —	64
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 27 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 30	70 20
5 „ „ „ „ srebr.	75 25	75 15
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	— —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	83 60	83 20
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 25	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 10	92 90
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	94 75
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 25	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	88 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	267 —	260 —
„ „ „ 1854	99 50	99 —
„ „ „ 1860	109 50	108 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 50	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	85 —	84 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	48 —	47 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	231 25	231 —
Żeglugi parowej na Dunaju	548 —	546 —
Kolei północnej Ferdynanda	1995	1992
Kolei rządowej fr. a.	316 —	315 50
„ zachodniej c. Elżbiety	207 —	206 50
„ Południowej	137 75	137 25
„ Galicyjskiej	245 50	245 —
„ Czerniowieckiej	147 —	146 —
„ Albrechta	115 —	114 —
„ węg. półn.-wschodniej	118 -	117 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	144 —
„ Koszycko-Bogumił.	154 25	153 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	220 —	219 50
„ wschodnio-węgierskiej	53 75	53 25
„ austryack. półn.-zach.	167 50	167 —
„ Franciszka Józefa	196 —	195 50
Banku anglo-austryackiego	149 50	149 —
„ anglo-węgierskiego	43 25	42 50
„ austryackiego ogólnego	53 —	52 50
Zakładu Kredytowego węg.	215 50	215 —
Banku franko-austryackiego	60 —	59 50
„ franko-węgierskiego	83 —	82 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 50	74 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	6 —	5 75
„ dla obrotu ogólnego	98 —	97 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	32 50
„ Koszycko Bogumińskiej	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	95 —
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	139 –	138 50
Emisya z r. 1867	136 25	135 75
„ południowa St. 500 fr.	107 —	106 75
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 50
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	108 50	107 50
Emisya II.	104 50	104 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 —	81 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a.		
„ w srebr. 5% za 100 złr.	— —	95 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 29
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 25	104 15
Srebro, kupony	104 30	104 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 27 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 63
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 25	87 70
Obligi indemn. bez kuponów	83 20	82 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	148 50	146 50
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	210 —

Warszawa 25 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	36—
„ „ nowe „ „	92 40	92 10
kupon „	— —	45
„ lidwidacyjne „ „	79 25	78 95
kupon „	— —	60
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 —
„ „ bydgoska	73 50	72 50
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Zawiadomienie
dla Rodziców i Opiekunów.

Zawiadamia się niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuje się **uczniów** z niższych klas gimnazyalnych, szkoły realnéj i szkół ludowych na mieszkanie wraz z stołem i usługą, obok ścisłego dozoru i opieki tak pod względem nauk, jak moralnego i religijnego prowadzenia. — Bliższéj wiadomości udzieli uproszony b. profesor Instytutu technicznego p. K. F. X. **Mohr,** ulica Zwierzyniecka Nr. 32. Kraków. (1500-1-)

Pernolleta najnowsze Trieury.

Niezrównany przyrząd do zupełnego oczyszczenia zboża z kąkolu, wyczki i owsa, polecają i mają na składzie

Clayton & Shuttleworth

w **Krakowie,** Rynek Nr. 28.
Pełnomocnik: **Stanisław Mikucki,**
Agencya dla Rolników.
(1495-1-6)

Une gouvernante française

cherche à se placer immédiatement.— S'adresser à Mme de **Jędrzejewska,** Cracovie 419. (1533)

Maurycy Weber wzywa Szan. Inteligencyę surdutową współwyznaw. wyz. Mojżesz. o wyjaśnienie, z jakiéj zasady powinniśmy mówić pomiędzy sobą tym szkaradnym żargonem żydowskim. (1490)

Poszukuję do mego zakładu **Subjekta fryzyersko perukarskiego.**
Tomasz Kowalski
(1464-3-3) **we Lwowie.**

Ogrodnik uzdolniony

poszukuje posady zaraz. — Adres: *Nikofor Fedyniewicz* w Chorkówce, poczta Krosno.
(1463-3-3)

Zakład i produkcya nasion
J. BULSIEWICZA w BOCHNI
zaleca
nasienie rzepy
pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-7-12)

W księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
jest wolne miejsce
ucznia.
Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy najmniéj sześć klas gimnazyalnych ukończyli.
(1394-4-6)

GORNIK

praktycznie wykształcony w prowadzeniu robót górniczych, ręcznych, jakoteż i zapomocą świdrów ręcznych, niemniéj dokładnie obznajomiony z robotami zapomocą machin parowych - poszukuje zaraz umieszczenia jako zarządca lub też prowadzący roboty techniczne w kopalni węgla lub nafty. — Bliższa wiadomość w Kantorze pana **Mikulskiego w Krakowie.** (1482-2-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-60-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-14-)

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1323-8-)

Niezrównane!
L. Conna uniwersalny olejek przeciw łuszczeniu.

Szybko i pewnie działający środek leczniczy dla wszystkich, którzy cierpią na niemiłe **silne łuszczenie się** włosów. **Prędki zadziwiający skutek** bez szkodzenia włosom. Jedyny środek zaradczy przeciw wszelkim z powyższych cierpień wypływających cierpień następnych skóry głowy.

Świadectwa można przejrzeć.
Cena flakonu 1 złr. 60 cnt., za nadesłaniem opłatnem pieniędzy lub zaliczką pocztową.
Główny skład u wynalazcy: w Wiedniu, II. Bezirk, Afrikanergasse 3.
(1420-2-12)

Żyto zeelandzkie

powszechnie uznanych szczególnych zalet, z nasienia 1873 r. z Danii sprowadzonego, świeżo zebrane, **sprzedaje do siewu** folwark Olsza (poczta Kraków). (1492-2-6)

Prawdziwe francuskie dobre do chowu
Króliki
rasy najwięcéj polecenia godnéj do produkcyi mięsa posiadają w wielkim wyborze i rozsyłają za **poręczeniem, iż żywe na miejsce dojdą.**
Mörsch & Meyer,
Kaninchenzüchterei zum Hasenstein, **Cannstatt a. N.**
(1422-2-3)

Kantor składu fabrycznego machin
A. Mackean & Co. Filia w Krakowie

jeneralna ajencya Waltera A. Wooda oryginalnych żniwiarek i kosiarek trawy, Robey & Co. (Lincoln w Anglii) lokomobilów i uprzywilejowanych młocarń z żelaznemi ramami i t. d. i t. d.
znajduje się teraz
przy ulicy Brackiéj pod Nr. 161,
w domu p. Pokutyńskiego.
(1397-5-6)

Flacon: 5 fr. PEAU DU VISAGE Flacon: 5 fr.
LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE
pur ou coupé d'eau, dissipe
ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES
Conserve la peau du visage claire et unie.
Paris CANDÈS B[d] St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-6-)

PRODUITS HYGIÉNIQUES du Docteur DELABARRE

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D[rа] DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w **WARSZAWIE** w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w **WILNIE** w składach PP. Grusewskiego i Chróściczkiego; w **KIJOWIE** w aptece Braci Marcińczyk; w **KRAKOWIE** w aptece P. Trauczyńskiego; we **LWOWIE** i w **POZNANIU** w aptekach PP. Mikolascha i D[rа] Mankewicza.

(787-28-)

DOM KOMISOWY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że jak w latach poprzednich, tak i w tym roku dostarcza

mąki kościanej

tak surowéj jakoteż i zaprawianéj kwasem siarczanym, z fabryki parowéj w doborowych gatunkach, chemicznemi analizami za takowe uznanych, po cenach fabrycznych najumiarkowańszych.

(1408-2-6) **Dyrekcya.**

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:
pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.
Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (1147-7-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 15 Czerwca 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „ „ „
6 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

(1278-4-) **Dyrekcya.**

DYREKCYA (1501-1-3)
Towarzystwa wzajemnego kredytu
w Krakowie

podaje do wiadomości interesowanych, **że Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, założone dla Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń,** zostało w rejestra dla stowarzyszeń zarobkowych pod dniem 20 Lipca 1874 r. wpisanem.

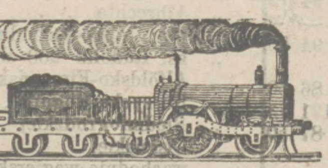
Czynności rozpocznie Towarzystwo wzajemnego kredytu dnia 15 Sierpnia b. r.

Statuta, prospekta i deklaracye zostaną rozesłane niezwłocznie po ukończeniu druku.

Kraków, dnia 27 Lipca 1874.

Henryk hr. Wodzicki. Henryk Komar. Henryk Kieszkowski.

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.



OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, że termina dostawy towarów obwieszczeniem z dnia 21 Grudnia 1873 r. na czas nieoznaczony przedłużone, niniejszem się znoszą, i że natomiast od dnia dzisiejszego począwszy, stosownie do paragrafu 57 regulaminu ruchu, obowiązującego dla wszystkich kolei krolestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, **wchodzą znowu w użycie zwyczajne, normalne termina dostawy towarów.**

Lwów, dnia 1 Sierpnia 1874 r.

(1491) **Dyrekcya ruchu.**

Jako
zarządca dóbr i nadzorca do palenia ziemniaków

poszukuje posady teoretycznie i praktycznie wykształcony mężczyzna, który uczył się *chemii i gospodarstwa w pruskiéj technice* i ukończył ją *z dobrym postępem,* a przez 7 lat jako zarządca dóbr obowiązki sprawował; ma lat 31, stanu wolnego, religii katolickiéj. Łaskawe oferty znacz. *N. Z. 1088* przyjmuje ekspedycya ogłoszeń *Rudolfa Mossego w Pradze.* (1423-2-3)

Ostrzeżenie.

Weksli nie podpisywałam nigdy; zatem obiegające weksle niby moim podpisem zaopatrzone, ogłaszam za podrobione i takowych płacić nie będę. (1477-3-5)

Marya Bobrownicka
właścicielka dóbr w Dobrkowie.

Doświadczony agronom

kawaler, który już kilka lat samowładnie zarzadzał większemi dobrami w Prusiech, ostatni jego pięcioletni zarząd gospodarstwa renomowanego, z którego chlubnem świadectwem zaszczycić się może, poszukuje podobnegoż stanowiska zaraz lub od 1go Października.— Adres poste restante **J. J. Warlubie** w Prusach zachodnich. (1480-2-2)

Ogłoszenie.
BANK POLSKI.

W dalszym ciągu ogłoszeń swych z dnia 1 (13) Sierpnia r. z. o wycofaniu z obiegu biletów bankowych, mianowicie:

a) 1-rublowych koloru orzechowego, emisyi od 3 (15) Września 1857 r.
b) 3-rublowych perłowego koloru z różową siatką, emisyi od 1 (13) Marca 1850 r.
c) 10-rublowych perłowego koloru z niebieskiemi na odwrotnéj stronie ozdobami, emisyi od 7 (19) Stycznia 1844 r.
d) 25-rublowych perłowego koloru z różowemi ozdobami, emisyi od dnia 21 Października (2 Listopada) 1852 r.

Bank Polski podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości:

1. Że bilety jego powyżéj wymienione, od dnia 1 (13) Lipca r. b. będą przyjmowane tylko w Banku Polskim i jego oddziałach, w należytościach tymże przypadających, a także Kasa Banku wymieniać je będzie jedynie do dnia 1 (13) Lipca 1875 r.

2. Że po upływie tego drugiego, jako ostatecznego terminu, pozostałe w obiegu bankowe bilety uważane będą za umorzone i żadnéj wartości nie mające.

Warszawa dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1874 r.

Prezes rzeczywisty Radca Stanu, **Roguski.**
(1494) Naczelnik Kancelaryi Radca Kollegialny **J. Makulec.**

Mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój od kilku lat istniejący i najobficiéj we wszelkich systemów maszyny **po najtańszych cenach** zaopatrzony

Skład maszyn do szycia
w Wiedniu, Kärnthnerring 6.

Wszystkie maszyny z mego składu są doskonale wypróbowane — na co gwarancya **pięcioletnia.**

Wypłatę przyjmuję także ratami. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Reparatury wszelkie uskuteczniam bezzwłocznie po najumiarkowańszych cenach.

Józef Warchałowski, mechanik
(1364 4-10) **w Wiedniu, Kärnthnerring 6.**

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrup wapienny Purgleitnera
z podfosforanu wapna
według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego,* aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (536-7-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacnnkiem
Paweł Kasznik.

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende. Preis pr. Flasche 88 kr.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATIKON von Dr. Brunn

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna,
Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*